ŚRODA |02|08|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA

137 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 394 NR 148 (21 100)

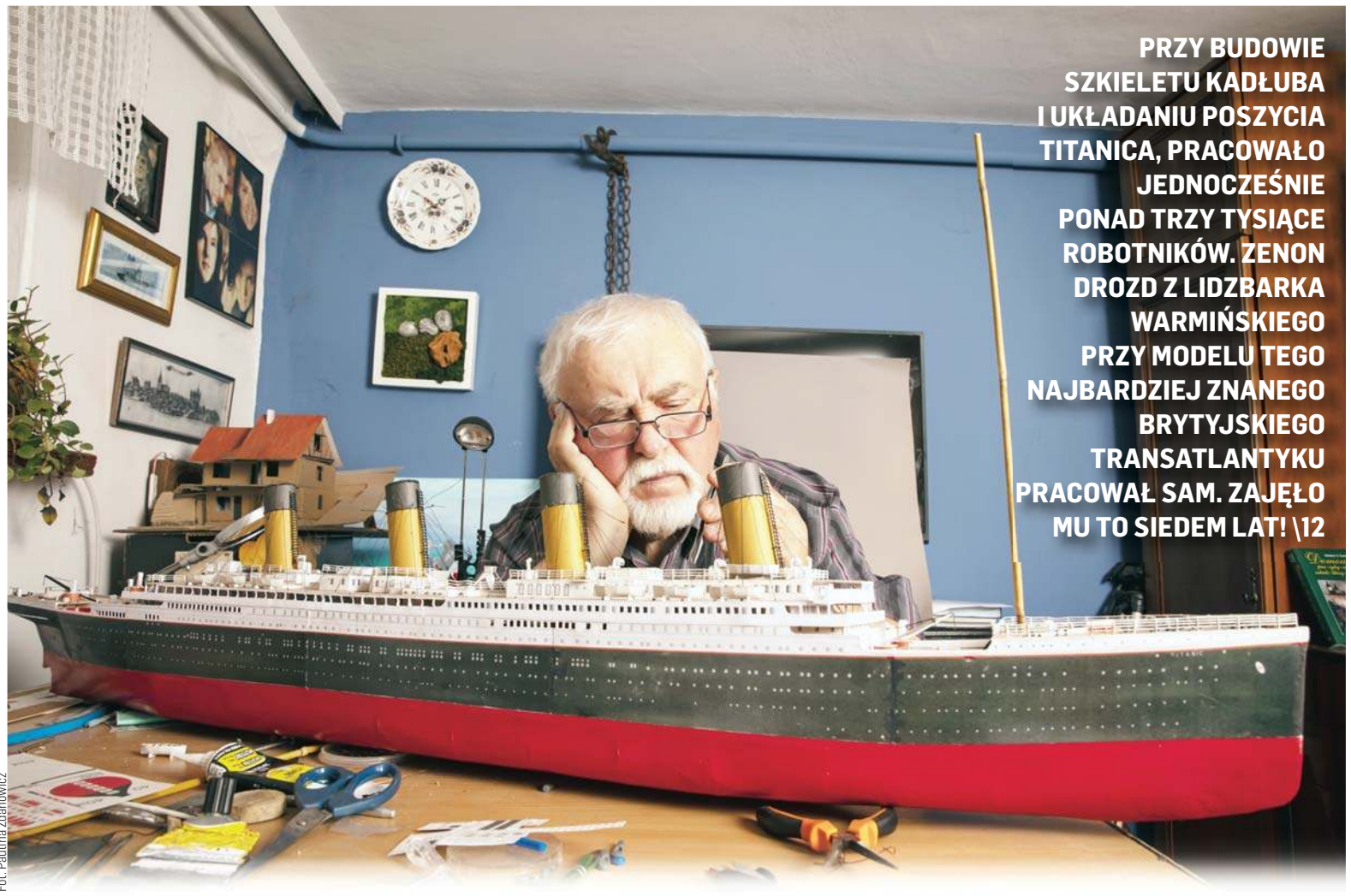

Fot. Paulina Zdanowicz

PRZY BUDOWIE SZKIELETU KADŁUBA I UKŁADANIU POSZYCIA TITANICA, PRACOWAŁO JEDNOCZEŚNIE PONAD TRZY TYSIĄCE ROBOTNIKÓW. ZENON DROZD Z LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO PRZY MODELU TEGO NAJBARDZIEJ ZNANEGO BRYTYJSKIEGO TRANSATLANTYKU PRACOWAŁ SAM. ZAJĘŁO MU TO SIEDEM LAT! \12

TITANICA BUDOWAŁ SIEDEM LAT

SPORT CODZIENNIE

WARTO WYKORZYSTAĆ IGĘ ŚWIĄTEK \20

WIELKA PRZYGODA W GÓRACH \22

TRZECIOLIGOWA SOBOTA W WIKIELCU \23

ISSN 0137-9127

31

9 770137 912033

ŻYJEMY CORAZ DŁUŻEJ \3

NA PAPIEŻA CZEKAJĄ W LIZBONIE \5

WARTO WALCZYĆ O SZCZĘŚCIE \11

SENIORZY CZUJĄ SIĘ BARDZO SAMOTNI \14

ZATANKOWAŁEŚ?

GAZETA OLSZTYŃSKA DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU

923otbp-A-K

eprasa.pl 8a4058f586

PREZYDENT: BOHATERAMI POWSTANIA BYŁA CAŁA LUDNOŚĆ WARSZAWY

BOHATERAMI POWSTANIA BYŁA CAŁA LUDNOŚĆ WARSZAWY, KTÓRA WSPIERAŁA POWSTAŃCÓW I KTÓRA NIEWINNIE CIERPIAŁA - POWIEDZIAŁ PREZYDENT ANDRZEJ DUDA W 79. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.

W ramach obchodów 79. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego prezydent Andrzej Duda złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą ofiary niemieckiego obozu przejściowego na Zieleniaku na warszawskiej Ochocie.

PAP/Rafał Guz

Podczas przemówienia prezydent podkreślił, że rozpoczyna się w stolicy szczególny czas. „Przez cały sierpień, przez cały wrzesień będą upamiętniane miejsca cierpienia ludności Warszawy, miejsca walk, w których powstańcy bronili się przed hitlerowską, przed niemiecką nawałą, bohaterskiego oporu Warszawy wobec hitlerowskiego najeźdźcy" - mówił.

Andrzej Duda zaapelował o godne uczczenie pamięci bohaterów Powstania Warszawskiego, którymi - jak podkreślił - „byli nie tylko ci, którzy walczyli w powstaniu z bronią w ręku" i „nie tylko ci, którzy z bronią w ręku w tym powstaniu polegli". „Ale była cała ludność Warszawy, która była tutaj, w Warszawie z powstańcami, która ich wspierała, wśród której znajdowali oparcie i która cierpiała niewinnie, bezbronna, mordowana, tu na Ochocie, na Woli, w innych miejscach Warszawy, gdzie doszło do kaźni mieszkańców" - powiedział prezydent.

Podkreślił przy tym, że „nigdy nie wolno zapomnieć o tym, że w czasie Powstania Warszawskiego zabitych i zamordowanych zostało ponad 180 tysięcy mieszkańców" stolicy.

„To była straszliwa cena, jaką Warszawa, jaką Polacy, jaką warszawiacy zapłacili za swoje pragnienie wolności, za swoją niezłomność, za swoją twardość i swoją hardość wobec okupanta, jaką zapłacili za wolną Polskę" - powiedział prezydent.

Walczyli o biało-czerwoną, o orła

Przed południem premier Mateusz Morawiecki złożył kwiaty pod tablicą pamiątkową poświęconą prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu oraz przy Dzwonie „Montera" upamiętniającym dowódcę Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej i dowódcę powstania gen. Antoniego Chruściela. Spotkał się też z kilkoma uczestnikami powstania, w tym z Zofią Czekalską ps. „Sosenka".

Premier podkreślił, że powstanie miało swój początek 1 sierpnia 1944 r., ale nie ma swojego zakończenia i „cały czas trwa". „Powstanie Warszawskie trwa do dzisiaj. Zaczęło się wtedy, ale idzie w nieskończoność, idzie w wieczność. My idziemy razem z nim, razem z tamtymi powstańcami (...) i razem z ich pragnieniami, ich świadectwem, które przekazują nam, budujemy razem dzisiaj lepszą przyszłość, lepsze jutro. Wierząc w to, że każde pokolenie będzie w stanie budować Polskę silniejszą i bardziej zjednoczoną; że będzie w stanie gruntować, krzewić zjednoczenie narodowe" – powiedział premier.

Podkreślił, że powstańcy „walczyli o biało-czerwoną, o orła", ale przede wszystkim była to walka dobra ze złem. „Złem, które chciało zniszczyć nie tylko życie, odwrócić do góry nogami całą hierarchię wartości. Za to także powstańcy oddawali życie" – powiedział premier Morawiecki, według którego, czas Powstania Warszawskiego to był czas „miłości do ojczyzny, był to czas wielkiej miłości do drugiego człowieka, miłości do przyjaciół". Jak dodał, powstańcy mówią, że „trudno nie było iść o powstania". „To był wielki zew wolności, ale też zew miłości, których pchał do tego powstania. Miłości do ojczyzny i do drugiego człowieka" – powiedział Morawiecki.

> NIGDY NIE WOLNO ZAPOMNIEĆ O TYM, ŻE W CZASIE POWSTANIA WARSZAWSKIEGO ZABITYCH I ZAMORDOWANYCH ZOSTAŁO PONAD 180 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW - POWIEDZIAŁ PREZYDENT ANDRZEJ DUDA.

Zdaniem premiera Powstanie Warszawskie wiąże się z konsekwencjami, które miały wielkie znaczenie po wojnie i mają wielkie znaczenie dzisiaj". „Nie znamy wszystkich konsekwencji Powstania Warszawskiego, wiemy tylko, że ono się stale odradza. Odradza się w nas. Rzuca nowe światło na dawne wydarzenia i w przyszłość, w perspektywę" – powiedział Mateusz Morawiecki.

Jak zaznaczył, wielkim pragnieniem powstańców było to, aby naród był silny i zjednoczony w walce o najwyższe ideały.

W Warszawie 1 sierpnia 1944 r. do walki stanęło ok. 40-50 tys. powstańców. Planowane na kilka dni powstanie trwało ponad dwa miesiące. W czasie walk w stolicy zginęło ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało rannych. Straty wśród ludności cywilnej były ogromne i wyniosły ok. 180 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, ok. 500 tys., wypędzono ze zniszczonego miasta, które po powstaniu Niemcy niemal całkowicie zburzyli.

ŹRÓDŁO: PAP

PAP/Paweł Supernak

Premier Mateusz Morawiecki i uczestnicy Powstania Warszawskiego - Zofia Czekalska „Sosenka" i Zbigniew Daab „Kapiszon"

WAŻNA DATA

65 LAT TEMU (2 SIERPNIA 1958 ROKU) PODCZAS MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA-USA NA STADIONIE DZIESIĘCIOLECIA (ZAKOŃCZONEGO WYNIKAMI 97:115 WŚRÓD MĘŻCZYZN I 54:52 WŚRÓD KOBIET) ZOSTAŁ USTANOWIONY AKTUALNY DO DZISIAJ ŚWIATOWY REKORD FREKWENCJI NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH (OK. 100 TYS. OSÓB).

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Mieszko Podolak wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 8a4058f586

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

ŻYJEMY CORAZ DŁUŻEJ

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY OPUBLIKOWAŁ NAJNOWSZE DANE NA TEMAT DŁUGOŚCI ŻYCIA W POLSCE. ŻYJEMY DŁUŻEJ, TO OCZYWIŚCIE DOBRA WIADOMOŚĆ. ALE MUSI BYĆ TEŻ TA ZŁA. CHODZI O NASZE EMERYTURY, A DOKŁADNIE O ICH WYSOKOŚĆ.

Mamy powód do zadowolenia, bo rośnie przeciętne trwanie naszego życia. Jak wynika z najnowszego raportu GUS „Trwanie życia w 2022 roku" średnia długość życia kobiet w Polsce to obecnie 81,1 roku, a mężczyzn 73,4 roku. To więcej niż rok temu. Oznacza to, że powoli otrząsamy się z pandemii, która brutalnie przerwała pozytywny trend, gdy chodzi o trwanie długość naszego życia, bo to z roku na rok rosło. Od 1950 do 2019 r. trwanie życia w Polsce wydłużyło się o około 18 lat wśród mężczyzn oraz o około 20 lat wśród kobiet. Ale przerwała to pandemia. Na skutek epidemii COVID-19 i związanej z nią zwiększonej liczby zgonów, trwanie życia w 2021 r. w porównaniu z 2019 r. uległo skróceniu o 2,3 roku w przypadku mężczyzn i o 2,1 roku w przypadku kobiet.

Z danych za 2021 r. wynikało, że w kraju średnia długość życia kobiet wyniosła 79,7 roku, a mężczyzn to 71,8 roku. Zatem po roku mamy wyraźny wzrost. Dziś panie żyją średnio o 1,4 roku dłużej, a panowie aż 1,6 roku.

Jak na tle kraju wypadają Warmia i Mazury?

Też żyjemy dłużej. W 2021 roku średnia długość życia kobiet na Warmii i Mazurach wynosiła 79,4 roku, a mężczyzn – 70,8 roku. Teraz jak podaje GUS mężczyźni u nas żyją przeciętnie 72,5 roku, a kobiety 80,7 roku. To jednak krócej niż średnia dla całego kraju.

Gdzie w Polsce żyje się najdłużej? Otóż najkrócej żyli mężczyźni w województwie łódzkim (72,1 roku), a najdłużej w województwie małopolskim (74,9 roku). Natomiast kobiety żyły najkrócej w województwie łódzkim (80 lat), a najdłużej w podlaskim (82,6 roku). Wśród kobiet to zróżnicowanie wieku w zależności od regionu sięgało 2,6 roku, a wśród mężczyzn - 2,8 roku.

Warto przyjrzeć się statystykom w podregionach, bo tu mamy już spore różnice w długości życia.

Wynika z nich, że w Polsce najdłużej żyje się w Krakowie. W ub. roku średnia dla mężczyzn wyniosła tam 75,9 roku, a dla kobiet 82,3 roku. Z kolei najkrócej mężczyźni żyli w Łodzi (72,3 roku), a kobiety – w podregionie katowickim (79,2 roku). Największą różnicę między trwaniem życia mężczyzn i kobiet odnotowano w Szczecinie (7,8 roku).

To, że żyjemy coraz dłużej to dobra wiadomość. Jednak jest też druga strona medalu, chodzi o nasze emerytury, a dokładnie o ich wysokość, które ZUS wylicza na podstawie tablic dalszego trwania życia kobiet i mężczyzn w Polsce, które co roku w marcu publikuje GUS. ZUS dzieli zgromadzone przez nas składki przez prognozowana liczbę miesięcy, które będziemy żyli.

Z tegorocznych tablic, które opracowywane są na podstawie danych na temat śmiertelności w 2022 roku, też wynika, że nastąpił wzrost trwania życia. I to spory, bo o 15,4 miesiąca dla 60-latków i 13,8 miesiąca dla 65-latków. Dziś dla 60-latków ta prognoza dalszego trwania życia wynosi 254,3 miesiąca (rok temu 238,9 miesiąca), a dla 65-latków 210 miesięcy (roku temu 196,2 miesiąca).

Wynika z nich, że 65-latek ma przed sobą 17,5 roku życia, a to oznacza, że mężczyzna dożyje do 82,5 lat. Natomiast 60-letnia kobieta dożyje 81,2 roku, a więc będzie żyć krócej niż mężczyzna? Jak widać tu statystyki się rozjeżdżają. Dlaczego? Można to tłumaczyć tym, że tablice trwania życia są dla obu płci i trudno porównywać te dane.

Na czterech mężczyzn tylko trzech doczeka emerytury

Ale ze statystyk wynika też coś jeszcze, że tylko niespełna 73 proc. mężczyzn dożywa wieku emerytalnego. Mówiąc brutalnie, na czterech mężczyzn tylko trzech doczeka emerytury. Dużo lepiej wygląda to w przypadku kobiet, gdzie odsetek kobiet dożywających wieku emerytalnego wynosi 92,5 proc. I nawet gdyby panie przechodziły na emeryturę w wieku 65 lat, to i tak ten odsetek wynosiłby blisko 90 proc.

GUS zauważa, że porównując do danych Eurostatu, pod względem przeciętnego życia mężczyzn Polska w 2021 roku zajmowała 25. miejsce, a wśród kobiet 26. pozycję na 34 kraje uwzględnione w analizie.

Jak wynika z raportu najdłuższe trwanie życia mężczyzn odnotowano w Szwajcarii (81,8 roku), Islandii (81,8 roku) oraz Norwegii (81,7 roku), najkrótsze zaś w Bułgarii (68 lat) oraz na Łotwie (68,2 roku). Wśród kobiet najdłuższe przeciętne trwanie życia odnotowano w Hiszpanii (86,2 roku), a najkrótsze w Bułgarii (75,1 roku) i Macedonii Północnej (75,5 roku).

PRZECIĘTNA DŁUGOŚĆ ŻYCIA KOBIET W POLSCE TO OBECNIE **81,1** ROKU, A MĘŻCZYZN **73,4** ROKU

Freepik

W SIERPNIU MOŻLIWY SPADEK ROCZNEGO WSKAŹNIKA INFLACJI PONIŻEJ 10 PROC.?

Nie jest wykluczone, że już w sierpniu osiągnięty zostanie jednocyfrowy poziom rocznej inflacji - ocenia dr Piotr Maszczyk, kierownik Zakładu Makroekonomii i Ekonomii Sektora Publicznego SGH. Według wstępnego szacunku GUS inflacja w lipcu wyniosła 10,8 proc.

Ekonomiści ankietowani przez PAP Biznes oczekiwali, że inflacja CPI w lipcu wyniesie 10,9 proc. Jak poinformował również GUS w szybkim szacunku, w porównaniu z poprzednim miesiącem ceny towarów i usług konsumpcyjnych spadły o 0,2 proc.

„Nie jest wykluczone, że już w sierpniu jednocyfrowy poziom inflacji osiągniemy. Może będzie to 9,9 proc., może 9,8 proc. Jeżeli tak będzie i ta psychologiczna bariera 10 proc. zostanie przełamana, to myślę, że +frakcja gołębia+ w RPP z prezesem Glapińskim na czele przeforsuje obniżkę stóp procentowych, albo we wrześniu, albo w październiku" - ocenił w rozmowie z PAP dr Maszczyk.

Jak podkreślił, nie byłaby to duża obniżka, najprawdopodobniej o 25 pb, ale - jego zdaniem - potem nastąpiłoby 4-5 kolejnych takich obniżek. „Taki scenariusz wygląda na najbardziej prawdopodobny, jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego" - ocenił Piotr Maszczyk. Jego zdaniem wydaje się, że rynek już przyzwyczaił się do myśli, iż stopy procentowe zaczną spadać. Na przykład dziś wskaźnik WIBOR jest już niższy od stóp procentowych, co oznacza, że rynek obstawia obniżkę w ciągu najbliższych 2-3 miesięcy - wyjaśnił.

Dr Maszczyk zauważył, że w lipcu mieliśmy do czynienia ze spadkiem cen w ujęciu miesięcznym. „Ceny ciągle rosną, i to w dość szybkim tempie, bo za ostatnie 12 miesięcy wzrost jest ponad 10 proc. Ale patrząc na czerwiec i lipiec br., to przeciętnie ceny spadły, bardzo nieznacznie, ale spadły" - powiedział.

Z punktu widzenia konsumentów to jest istotne - podkreślił, przypominając, że dodatkowo 12-miesięczna stopa inflacji osiągnęła poziom najniższy od lutego 2022 r.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 8a4058f586

„KRESY BEZKRESY" JUŻ WKRÓTCE

Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie oraz firma Dylektor Artur Kalicki realizują projekt filmowy „Kresy BezKresy" z udziałem powojennych osiedleńców z Wileńszczyzny. Bohaterami filmu są między innymi giżycczanie.

Z Giżycka pochodzi dwóch filmowych bohaterów - Barbara Perepeczko i Stefan Lempiecki. Rozmowę z nimi w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Giżycku prowadził dr Piotr Bojarski, prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie, pracownik Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Powstała opowieść na dwa głosy, pełna humoru, anegdot, ale też i trudnych wspomnień związanych z porzuceniem małej ojczyzny, rozłąką z najbliższymi czy powojenną codziennością.

Fot. TMWiZW w Olsztynie, MBP w Giżycku

Przedsięwzięcie będzie doskonałą lekcją historii odnoszącą się do dziejów małych ojczyzn i ludzi, którzy często żyją obok nas

Barbara Perepeczko, rocznik 1939, urodziła się w Wilnie. Po wojnie zamieszkała w Giżycku, gdzie chodziła do szkoły. Związana z Instytutem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Polskiej Akademii Nauk. Autorka cenionych publikacji z zakresu socjologii wsi. Przekazała Giżyckiemu Archiwum Cyfrowemu bardzo cenne dla historyków dzienniki i rocznik, pisane przez jej ojca Witolda w latach 1918 – 1987.

Stefan Lempiecki urodził się w Wilnie i czas wojny spędził w Ejszyszkach. Ojciec po wojnie znalazł się w Londynie, pan Stefan spotkał się z nim dopiero po kilkunastu latach. Stefan Lempiecki to znany w Giżycku społecznik, inicjator wydarzeń kulturalnych – w tym Biesiady Wileńskiej, odznaczony za szczególne zasługi dla Giżycka.

Pan Stefan z okresu dzieciństwa zapamiętał bombardowania i schronienie w ziemiance. Pamięta też ukrywanie się w pobliżu rojstów (zarośli, bagien). Wspomina partyzantów, którzy przyjeżdżali nocą. Powrót do Wilna w 1945 r. okazał się niemożliwy. Pojawiła się konieczność ewakuacji i rodzina trafiła do Giżycka.

Co zastali w Giżycku? Pan Stefan dobrze wspomina nowe miejsce. Mówi też o opiece społecznej i pomocy UNRA; przypomina sobie kilka ciekawostek – zabawy, w których dzieci wykorzystywały pozostałości po wojnie. Wielkie wrażenie robiły na nim urządzenia, które zostały po mieszkańcach opuszczających miasto, m.in. rozwiązania grzewcze i pralka.

— Serdecznie dziękujemy za pomoc w realizacji zdjęć Giżyckiemu Archiwum Cyfrowemu oraz Miejskiej Bibliotece Publicznej w Giżycku – mówi Artur Kalicki, reżyser filmu.

Na zakończenie wizyty realizatorzy spotkali się z burmistrzem Giżycka Wojciechem Karolem Iwaszkiewiczem (miasto Giżycko jest jednym z mecenasów filmu).

— Miło mi, że mogłem wspomóc tę produkcję i dziękuję wszystkim zaangażowanym. Świadków historii jest coraz mniej, a my - młodsze pokolenie, jesteśmy Im wiele winni, bowiem w latach 40. to właśnie Oni budowali i tworzyli nasze Miasto... — podkreśla burmistrz na swoim profilu społecznościowym.

Projekt wspiera Warmińsko-Mazurski Fundusz Filmowy oraz samorządy i instytucje: Miasto Węgorzewo, Powiat Węgorzewski, Powiat Olsztyński, Gmina Stawiguda, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Urząd Miejski w Lidzbarku Warmińskim, Urząd Gminy Lidzbark Warmiński, Miasto Pasłęk, Archiwum Państwowe w Olsztynie oraz partner prywatny.

POKAZ PREMIEROWY FILMU PLANOWANY JEST NA JESIEŃ 2023 R. W FILHARMONII WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ W OLSZTYNIE.

Przedsięwzięcie będzie doskonałą lekcją historii odnoszącą się do dziejów małych ojczyzn i ludzi, którzy często żyją obok nas, a o ich ciekawych losach wielu z nas nie wie. Jest to szczególnie istotne zwłaszcza w kontekście edukacji najmłodszego pokolenia.

Pokaz premierowy filmu planowany jest na jesień 2023 r. w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie. Po premierze film będzie emitowany na antenie TVP Polonia, TVP Historia oraz TVP Wilno.

ŹRÓDŁO: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW WILNA I ZIEMI WILEŃSKIEJ W OLSZTYNIE, FIRMA DYLEKTOR ARTUR KALICKI

CYRKOWY OBÓZ NAD JEZIOREM W BACHOTKU

— To już 23 obóz w ramach projektu dofinansowanego przez Polsko – Niemiecką Współpracę Młodzieży — oblicza Barbara Szram, prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Kulturalnych „Kładka" w Lipinkach. — Przypomnę, że inicjatywę stworzyła nieodżałowana Ewa Dembek, założycielka lipińskiej Grupy Cyrkowej „Heca", której już z nami nie ma. W tegorocznym spotkaniu, które odbywa się w znanym Ośrodku Wypoczynkowym UMK w Bachotku uczestniczy 40 – osobowa grupa młodzieży z Brodnicy, Lipinek i Berlina. Pośród młodych osób zaangażowanych w profesję cyrkową, są dzieci, które poznają, pierwszy raz arkana sztuki cyrkowej, właśnie na naszym obozie, a co najważniejsze, chcą bardzo się czegoś nauczyć — dodaje Barbara Szram.

Tegoroczne spotkanie nad jeziorem w Bachotku odbywało się pod hasłem „Inny — kto chce być normalny".

— Pracowaliśmy nad tym tematem — co to jest inność, normalność, jak to działa w grupie. Mieliśmy również w Bachotku warsztaty na ten temat — powiedziała Adrianna Majchrzak z Brodnicy, zastępca szefowej obozu i osoba od wielu lat zaangażowana w ruch cyrkowy. Pod okiem instruktorów dzieci zdobywały m.in umiejętności taneczne, akrobatyczne.

— Dzieci odnajdywały się w swoich dziedzinach i były mocno zainteresowane zdobyciem nowych umiejętności. Niektóre z nich ćwiczyły nawet poza oficjalnymi zajęciami — podsumowała Barbara Szram.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

Fot. Stanisław R. Ulatowski

eprasa.pl 8a4058f586

NAJSTARSZY PIELGRZYM MA 82 LATA

Wtorek był jednym z trudniejszych dni na szlaku pątników z Olsztyna, Ełku i Elbląga na Jasną Górę. Część pielgrzymów szła w strugach deszczu. Nikt jednak nie zrezygnował. Wśród pątników są prawdziwi weterani. Nie brakuje seniorów. Najstarszy ma 82 lata.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

U nas są i bardzo młodzi już starsi pielgrzymi. Nie brakuje osób, które mają więcej niż 70 lat. Należy do nich także nasz biskup Jerzy Mazur, który prowadzi nas na Jasną Górę — mówi nam ks. Łukasz Kordowski, kierownik XXX I Ełckiej Pielgrzymki Pieszej.

— Nasi seniorzy mogliby zawstydzić swoim przygotowaniem kondycyjnym niejednego młodego — stwierdza ks. Paweł Szumowski, dyrektor warmińskich pielgrzymek pieszych. — Nasz najstarszy uczestnik ma 82 lata i świetnie daje sobie radę — dodaje.

Również wśród pątników, którzy w piątek wyruszyli z Elbląga nie brak osób w wieku powyżej 60 lat. Każda z grup pielgrzymów ma doskonała opiekę medyczną. Nad zdrowiem uczestników wędrówki na Jasną Górę czuwają pielęgniarki i lekarze. Najczęściej jednak ich pomoc jest potrzebna do przypadków tzw. asfaltówki, czyli uczulenia związanego z marszem po asfalcie, które objawia się wysypką skórną oraz co bardziej skomplikowanych przypadków tzw. purchli, czyli bąbli na stopach u maszerujących całymi dniami pątników.

— Dla nas pogoda była we wtorek łaskawa, chwilami trochę nas zmoczyło, ale nie było jakiejś strasznej ulewy. Ten dzień był ważny z innego powodu — mówi kierownik ełckich pielgrzymów.

Pątnicy, którzy idą razem z biskupem Jerzym Mazurem, 1 sierpnia modlili się w intencji uczestników Powstania Warszawskiego i wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę. Wtorek miał charakter pokutny.

— Sprzyjał temu również większy wysiłek, bo do pokonania było 40 kilometrów. Modlitwie za Ojczyznę towarzyszyła adoracja Najświętszego Sakramentu. Była też możliwość skorzystania ze spowiedzi — mówi ks. Łukasz Kordowski. — Mamy tu takie powiedzenie, że bez spowiedzi do Częstochowy szli tylko Szwedzi — dodaje żartobliwie.

materiały pielgrzymów

W 79. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, podczas godziny „W", zawyły syreny niesione przez porządkowych we wszystkich grupach pątników idących z Warmii Mazur i Powiśla na Jasną Górę. — To bardzo ważne, żeby pamiętać — mówi ks. Paweł Szumowski.

Pielgrzymi z Warmii we wtorek, już na wieczornym postoju łączyli się także z uczestnikami Światowych Dni Młodzieży. Mogli z nimi porozmawiać i obejrzeć filmiki z ich udziału w spotkaniu, które trwa w Lizbonie. Nie brakowało też wzruszających momentów pod drodze.

— Kiedy ze łzami w oczach witają nas mieszkańcy, kiedy wspólnie klękamy przed Najświętszym Sakramentem, to chwile, kiedy dzielimy się ze sobą wzajemnie świadectwem żywej wiary — mówi dyrektor warmińskich pielgrzymek.

Ks. Paweł Szumowski podkreśla, że hasłem wszystkich tegorocznych pielgrzymów jest zawołanie: Wierzę w Kościół Chrystusowy. Jednak rozważania towarzyszące pielgrzymom często skupiają się także na indywidualnym wymiarze wiary.

— Nawiązujemy także do słów z Ewangelii: Maryja wstała i poszła z pośpiechem. To wezwanie do kontemplacji, ale i do działania w wymiarze podejmowanej decyzji jest bardzo ważne — podkreśla kapłan.

Trasie pielgrzymów towarzyszy nieodłączny śpiew i wspólne modlitwy. Rok wcześniej przebojem mediów społecznościowych stał się utwór śpiewany przez pielgrzymów idących w jednej z grup pielgrzymki ełckiej. Zachęceni sukcesem pątnicy już zaczęli umieszczać na YouTube nagrania utworów śpiewanych w drodze.

— Możliwe, że znowu zostaniemy zauważeni przez cała Polskę — stwierdza ks. Łukasz Kordowski.

We wtorek 1 sierpnia trasa XL Warmińskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę prowadziła z Rybak przez Kurki, Brzeźno Łyńskie, Koniuszyn, Napiwodę, Bartoszki, Grzegórzki, Magdaleniec, Piotrowice, Górowo Trząski, Nową Wieś, Krajewo, Połcie Stare, Kuce do Janowica Kościelnego. Dziś pątnicy, którzy w poniedziałek wyruszyli z Gietrzwałdu, dojdą do Stupska.

Pątnicy z XXXI Ełckiej Pielgrzymki pieszej we wtorek pokonali dystans z Sypniewa do Makowa Mazowieckiego, a pielgrzymi idący aż z Ełku wyszli rano z Jabłonowa Pomorskiego, żeby przez Kruszyny, Nieżywięć i Wrocki dotrzeć do Golubia-Dobrzynia.

W sumie pieszo z Warmii Mazur i Powiśla idzie w tym roku do Częstochowy ponad 500 pielgrzymów. Przed Jasną Górą do pielgrzymek z Olsztyna, Ełku i Elbląga dołączą kolejni pątnicy, którzy dojadą w zorganizowanych grupach autokarami lub samodzielnie. Ilość pielgrzymów z regiony może w ten sposób urosnąć nawet dwukrotnie.

Pątnicy z Ełku i Elbląga mają do pokonania po blisko 500 km. Na Jasną Górę dotrą 11 sierpnia. Dzień później przed słynący z łask Obraz Matki Bożej Częstochowskiej przyjdą pielgrzymami z Warmii.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

NA PAPIEŻA CZEKAJĄ W LIZBONIE

Dziś do uczestników Światowych Dni Młodych dołączy papież Franciszek. Kulminacyjnym momentem będzie sobotnie papieskie całonocne czuwanie z młodymi. Do Lizbony dotarli już uczestnicy ŚDM z Warmii i Mazur. W spotkaniu w stolicy Portugalii może uczestniczyć nawet 2 miliony młodych ludzi.

Jesteśmy w Lizbonie. Zostaliśmy ulokowani w super sali gimnastycznej razem z wieloma grupami z Polsk i Włoch. Poprzednie dni były wspólnym uczestniczeniem w etapie diecezjalnym, gdzie mieszkaliśmy u portugalskich rodzin — relacjonuje ks. Kamil Wyszyński, diecezjalnych duszpasterz młodzieży archidiecezji warmińskiej.

Młodzi z Warmii i Mazur szczególnie ciepło wspominają ostatnie dni. Zgodnie przyznają, że Portugalia i portugalskie rodziny otworzyły przed nimi serca. Rozstanie z gościnnymi gospodarzami było okazją do wymiany kulturowej. — Przygotowaliśmy najpopularniejsze u nas tańce i tańczyliśmy je wraz z ludźmi z całego świata. Na koniec Dni Diecezjalnych otrzymaliśmy błogosławieństwo i posłanie biskupa z Diecezji Porto na Spotkanie Młodych w Lizbonie — wyliczają polscy uczestnicy ŚDM.

Centralne obchody ŚDM będą trwały w Lizbonie do 6 sierpnia. Organizatorzy spodziewają się, że w wydarzeniu udział weźmie ok. 1,5 – 2 mln pielgrzymów z całego świata.

Liczba uczestników wzrasta od chwili rozpoczęcia ŚDM tydzień temu. Im bliżej jednak wspólnego czuwania z papieżem, tym więcej uczestników. Dotychczasowy rekord padł Manili na Filipinach w 1995 roku, gdzie wzięło udział ponad 4 miliony młodych.

WDM

Tegoroczne ŚDM w Lizbonie dobywają się po 4-letniej przerwie związanej z pandemią koronawirusa. Główny etap ŚDM to przede wszystkim Festiwal Młodych, podczas którego odbywają się koncerty, widowiska taneczne, spektakle, rozgrywki sportowe, pokazy filmowe, konferencje i spotkania ewangelizacyjne w kościołach. Odbywaj a się także tzw. targi powołaniowe.

Pomysłodawcą i pierwszym gospodarzem ŚDM był św. Jan Paweł II. Za pontyfikatu Papieża Polaka spotkania trzykrotnie odbyły się w Rzymie, a następnie w Buenos Aires, Santiago de Compostela, Częstochowie, Denver, Manili, Paryżu i Toronto. Tradycja ŚDM została podjęta prze kolejnych papieży. Benedykt XVI przewodniczył kolejno spotkaniom w Kolonii, Sydney i Madrycie. Dla papieża Franciszka Lizbona jest już kolejnym miejscem spotkania z młodymi po Rio de Janerio, Krakowie i Panamie.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 8a4058f586

Z BRANIEWA DO OLSZTYNA POCIĄGIEM

To już pewne. Mieszkańcy północnej części województwa znów będą mogli dojechać do stolicy Warmii i Mazur pociągiem. Spółka PKP PLK podpisała opiewającą na 70 mln zł umowę dotyczącą naprawy torów na odcinku Pieniężno-Braniewo.

Na koniec lipca spółka PKP PLK przekazała dobrą wiadomość dla mieszkańców Braniewa, Pieniężna, Ornety i Dobrego Miasta — będą oni mogli ponownie dojechać do Olsztyna pociągiem.

— PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę na realizację kolejnego etapu prac na linii kolejowej nr 221 Olsztyn Gutkowo – Braniewo. Na blisko 18-kilometrowym odcinku z Pieniężna do Braniewa wymieniona zostanie nawierzchnia torowa, co pozwoli na sprawny i szybszy przejazd pociągów pasażerskich oraz przewóz towarów. Zadanie o wartości 70 mln zł netto ze środków budżetowych PLK SA wykona Pomorskie Przedsiębiorstwo Mechaniczno-Torowe Sp. z o.o. Zakończenie zadania planowane jest do końca listopada bieżącego roku — informuje Przemysław Zieliński z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

— Realizacja prac umożliwi powrót pociągów na trasę z Braniewa do Olsztyna. Mieszkańcy tej części województwa ponownie będą mogli sprawnie i bezpiecznie dojechać do stolicy regionu pociągiem. Kolej na Warmii i Mazurach dzięki inwestycjom realizowanym przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zmienia się na lepsze nie tylko w dużych miastach, ale także w mniejszych miejscowościach, stając się coraz bardziej atrakcyjnym środkiem transportu — mówi Ireneusz Merchel, prezes zarządu PKP PLK SA.

fot. PKP PLK SA

Inwestycję komentuje również Andrzej Bittel, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury: — Walka z wykluczeniem komunikacyjnym to jeden z priorytetów polskiego rządu. Pozytywne efekty inwestycji kolejowych widać w całym województwie warmińsko-mazurskim. Pociągi jeżdżą szybciej i bezpieczniej, jest lepszy dostęp do kolei z nowych i zmodernizowanych stacji i przystanków. Wkrótce także mieszkańcy Braniewa, Pieniężna, Ornety i Dobrego Miasta znowu będą mogli dojechać do stolicy regionu pociągiem.

— Pociągi będą jeździć szybciej. Mieszkańcy północnej części województwa warmińsko-mazurskiego będą mieli możliwość dojazdu do pracy, do domu, do szpitala. Dążymy do wyrównywania szans i zwiększania dostępności do realizacji podstawowych potrzeb społecznych zapewnia Norbert Maliszewski, sekretarz stanu, szef Rządowego Centrum Analiz.

Prace już trwają

PLK SA, dbając o komfort pasażerów i przy współudziale środków unijnych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, realizuje już inwestycje na szlaku Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto.

— Gotowe są konstrukcje przebudowanych peronów w Bukwałdzie, Cerkiewniku, kontynuowane są prace w Swobodnej, a w Dobrym Mieście postępują prace wykończeniowe. Na stacji Olsztyn Gutkowo od 14 czerwca podróżni korzystają z peronu nr 1. Postępują prace przy przebudowie peronu nr 2 oraz zabudowie kolejnych nowych torów na stacji. Dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się przygotowane zostaną wygodne pochylnie. Będą ławki, wiaty, gabloty informacyjne oraz jasne, energooszczędne oświetlenie. Na trasie wymieniono szyny i podkłady na 17 km linii. Remontowany jest ostatni z 6 wiaduktów kolejowych — przekazuje Przemysław Zieliński.

I wyjaśnia: — Na odcinku Dobre Miasto – Orneta – Pieniężno prace realizowane są ze środków PLK SA. W latach 2020-2021 wymieniono tor na szlaku Dobre Miasto – Orneta, a w latach 2021-2023 na odcinku Orneta – Pieniężno. Nowy tor położono na około 40 km linii, wyremontowano 79 obiektów inżynieryjnych – przepustów, wiaduktów i mostów. Zbudowano nowy przystanek Nowy Dwór koło Ornety, który zwiększy dostęp mieszkańców do kolei. Gotowe są konstrukcje peronów w miejscowościach Bzowiec, Rogiedle, Lubomino i Henrykowo. Na szlaku Dobre Miasto – Braniewo układany jest światłowód w celu lepszej łączności między pracownikami PLK SA odpowiedzialnymi za bezpieczne prowadzenie ruchu pociągów.

— EFEKTEM INWESTYCJI BĘDĄ LEPSZE PODRÓŻE KOLEJĄ Z BRANIEWA DO OLSZTYNA ORAZ SPRAWNY PRZEWÓZ TOWARÓW. CIĘŻSZE SKŁADY BĘDĄ MOGŁY PRZEWIEŹĆ WIĘCEJ ŁADUNKÓW.

Po zakończeniu wszystkich prac i pozyskaniu wymaganych pozwoleń pociągi pasażerskie pokonają trasę z prędkością do 100 km/h na odcinku Olsztyn – Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto oraz do 70 km/h na odcinku Dobre Miasto – Braniewo. Udostępnienie odcinka Olsztyn Gutkowo – Orneta dla przewoźników planowane jest od wrześniowej korekty rozkładu jazdy, a odcinka Orneta – Braniewo w grudniu bieżącego roku — dodaje rzecznik prasowy PKP PLK SA.

— Prace o wartości ponad 220 mln zł netto na odcinku Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto są dofinansowane ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Przebudowa odcinka Dobre Miasto – Orneta – Pieniężno za około 138 mln zł realizowana jest ze środków krajowych — przypomina Zieliński. **OPRAC. KK**

BRANIEWSCY POLICJANCI URATOWALI ŻYCIE TONĄCEMU MĘŻCZYŹNIE

Kiedy policjanci zauważyli, że mężczyzna wpadł do rzeki, nie wahali się ani chwili i ruszyli mu na pomoc. Wspólnie wyciągnęli go na brzeg i zapobiegli tragedii.

Sytuacja miała miejsce w miniony piątek.

— Policjanci z Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Braniewie — st. post. Aleksandra Miernicka oraz mł. asp. Krzysztof Milewski zauważyli mężczyznę, który będąc pod znacznym działaniem alkoholu, poruszał się brzegiem rzeki Pasłęka. W pewnym momencie mężczyzna wpadł do rzeki i zaczął się topić. Mł. asp. Krzysztof Milewski nie zawahał się ani chwili i w pełnym umundurowaniu, przekazując tylko broń służbową swojej koleżance, wskoczył do wody. Wspólnie wyciągnęli mężczyznę na brzeg rzeki i zapobiegli jego utonięciu — dowiadujemy się z relacji KPP Braniewo.

fot. KPP Braniewo

St. post. Aleksandra Miernicka oraz mł. asp. Krzysztof Milewski z Komendy Powiatowej Policji w Braniewie uratowali życie tonącego mężczyzny

— SŁUŻBA W POLICJI OBCIĄŻONA JEST DUŻĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ I WIELOMA OBOWIĄZKAMI, ALE PRZYNOSI TAKŻE WIELE SATYSFAKCJI.

Szczególnie wtedy, gdy można w jej trakcie pomóc innym osobom uratować czyjeś zdrowie, a nawet życie — przyznają funkcjonariusze z Braniewa.

I dodają: — Policjanci w swojej codziennej służbie podejmują liczne interwencje związane z utrzymaniem bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jednak to nie wszystko. W myśl hasła „pomagamy i chronimy" wspierają także tych, którzy potrzebują pomocy. **OPRAC. KK**

eprasa.pl 8a4058f586

POZNAWALI, ZARABIALI I ZARZĄDZALI

Aż 120 dzieci ze Szczytna uczestniczyło w projekcie „ Małe miasto Szczytno". Uczestnicy brali udział w praktycznych warsztatach nauki różnych zawodów. Za swoją pracę otrzymywali „pieniądze", którymi opłacali podatki i robili zakupy.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Paweł Salamucha

Organizatorzy starali się, żeby ciekawie zagospodarować dzieciom czas

Grupa 120 dzieci ze szkół podstawowych wzięła udział w projekcie „Małe miasto Szczytno". Przez pięć dni uczestnicy na 21 stanowiskach przedsiębiorców oraz sześciu stanowiskach partnerów poznawali różne zawody, wykonywali prace i otrzymywali za to wynagrodzenie. Mali pracownicy poznali mechanizmy funkcjonowania gospodarki i obrotu pieniędzmi, poprzez zarabianie za wykonaną „pracę", płacenie podatków, wydawanie i oszczędzanie fikcyjnej waluty „Szczycieńskich Bombonów" (z mazurskiego - cukierki).

Podczas zajęć z zakresu podatków i edukacji ekonomicznej uczestnicy poznali różne sposoby oszczędzania pieniędzy, dowiedzieli się jak mądrze planować swoje wydatki oraz oszczędności, jak zarządzać swoim portfelem, na co idą podatki oraz dlaczego trzeba je płacić. Mali uczestnicy, na podstawie zdobytej wiedzy, samodzielnie decydowali jak spożytkować zarobioną przez siebie walutę i wybór MM inwestycji z podatków, decydowali czy wydać walutę w „Sklepiku Kusicieli" czy oszczędzać na zakupy w „Sklepiku marzeń". Obowiązkowo musieli zarobionymi pieniędzmi opłacać podatki oraz swoje obiady.

– Dzięki udziałowi w projekcie i nauce przez zabawę dzieci będą miały możliwość osobistego doświadczenia, czym jest praca i poznania, skąd biorą się pieniądze, co przygotuje je do dorosłego życia – opowiada o projekcie Alicja Zęgota z Fundacji TIME. – Chcielibyśmy pokazać dzieciom jak ważne w dorosłym życiu jest zachowanie równowagi pomiędzy pracą, a przyjemnościami, rozwojem pasji i zainteresowań, dlatego też stworzyliśmy dla nich Uniwersytet Dobrej Zabawy, aby mogły korzystać z różnych atrakcji dodatkowych po „pracy". W ramach UDZ były wydziały: medialny, animacji, gier i zabaw sportowych, T(F)AJNYCH eksperymentów, relaksu i odpoczynku, oraz twórczy. Dzieciaki uczestniczyły też w pokazach strażackich, były na wycieczce w parku linowym w Spychowie. Na zakończenie projektu odbyła się impreza z wieloma atrakcjami.

Projekt był realizowany w formie półkolonii, tak aby w sposób ciekawy i atrakcyjny zagospodarować dzieciom czas podczas wakacji, wspierając i odciążając tym samym rodziców. Oprócz „pracy" był też czas na dodatkowe atrakcje, zabawę, gry i sportowe rywalizacje, rozwój pasji i zainteresowań na Uniwersytecie Dobrej Zabawy.

– Najbardziej podobał mi się zawód fotografa i cukiernika. I jeszcze parzenie herbaty z różnych krajów – mówi Maja Filipowicz. – Za każdą godzinę pracy zarabiamy 15 Bombonów, ale musimy płacić podatki i za obiad, a to dziennie są 3 Bombony.

– W projekcie mogłam poznać pracę ratownika medycznego, treserki psów, dziennikarza, pani z poczty i herbaciarni, poligrafa oraz osoby robiącej rękodzieło. Najbardziej podobała mi się praca treserki psów. Kocham zwierzęta, szczególnie psy, dlatego chciałabym w przyszłości zostać weteryniarzem – opowiada Amelia Sobol.

– Bardzo podobało. Miło i ciekawie spędziłyśmy ten czas. Chciałybyśmy za rok wrócić na takie zajęcia – zapewniają siostry Adrianna i Wiktoria Bekulard.

Michalina Maliszewska i Natasza Nicewicz są uczennicami klasy piątej Szkoły Podstawowej nr. 2 w Szczytnie. Dziewczyny mają wiele zainteresowań i pasji, więc bardzo chętnie uczestniczyły w projekcie.

– To wspaniała przygoda – zapewnia Natasza Nicewicz. – Najbardziej podobała mi się praca kuglarza, w herbaciarni, fotografa i cukiernika. To były takie relaksujące prace, byłam w swoim żywiole. Moim marzeniem jest zostać pediatrą lub projektantką wnętrz. Chciałabym mieć szczęśliwe życie i wspaniałą rodzinę.

– Trochę się stresowałam udziałem w projekcie, ale już pierwszego dnia okazało się, że nie było czego – opowiada Michalina Maliszewska. – Już na początku poczułam, że mi się tu podoba. Warsztaty u cukiernika i fotografa były bardzo fajne, z kuglarzem również. Parzenie herbaty było fajną przygodą i pozwoliło na poznanie nowych smaków. Płacenie podatków nie jest fajne ale ważne i potrzebne. W przyszłości chciałabym zostać psychologiem i aktorką.

Projekt Fundacji TIME został dofinansowany przez Fundację BGK, a realizowany był na Hali widowiskowo sportowej im. H. Wagnera w Szczytnie. „Małe Miasto Szczytno" to jeden z 5 projektów w Polsce i pierwszy zrealizowany w województwie warmińsko mazurskim. Patronat medialny nad projektem objął „Nasz Mazur" oraz „Gazeta Olsztyńska".

– Zakończyliśmy projekt Małe Miasto Szczytno, przez te 5 dni dzieci nie tylko uczyły się jak pracować, zarabiać i oszczędzać pieniądze, ale też świetnie się bawiły, a to za sprawą wspaniałych przedsiębiorców, którzy dokładali wszelkich starań aby zarazić dzieci swoją pasją – podsumowuje projekt Alicja Zęgota z Fundacji TIME. – Było to przedsięwzięcie bardzo wymagające, włożyliśmy w ten projekt kilka miesięcy pracy, mnóstwo wysiłku, czasem nieprzespanych nocy, ale uśmiechy dzieci, ich zaangażowanie i entuzjazm z jakim codziennie przychodziły „do pracy" pozwalają mi sądzić, że było warto!

Fot. Joanna Karzyńska

REKLAMA

komunikat

WÓJT GMINY ELBLĄG

uprzejmie informuje, iż zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczone na stronach internetowych urzędu wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i przekazania w formie raportu, stanowiących własność gminy Elbląg. Wykazy będą wywieszone od 02.08.2023 r. do 23.08.2023 r.

18123see1-a -P

licytacja

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Braniewie

ogłasza, że 06.09.2023 r. o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Skarbowego w Braniewie przy ul. Jana Matejki 6 odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości położonej w Plutach, gmina Pieniężno, którą stanowi działka 57/3 – księga wieczysta nr EL1B/00040642/4. Wartość szacunkowa nieruchomości 137 100,00 zł. Cena wywołania 102 825,00 zł. Warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie wadium w kwocie 13 710,00 zł.

88223otbr-a -P

eprasa.pl 8a4058f586

ZATANKOWAŁEŚ?

GAZETA OLSZTYŃSKA

DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU

1023otbp-A-K

eprasa.pl 8a4058f586

ZŁOTA PINEZKA DLA LIDZBARSKIEGO ZAMKU

Lidzbarski zamek biskupów warmińskich został wyróżniony Złotą Pinezką Map Google. To nie tylko radość z docenienia tego Pomnika Historii, ale okazja do jego promocji. Warto zauważyć, że nie bez powodu nazywany jest „Wawelem Północy".

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Map Google przyznał Złotą Pinezkę zamkowi biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim. Uzyskał ocenę 4,6 i zgromadził prawie 2 tysiące opinii.

— Złota Pinezka Google Maps ogromnie nas ucieszyła, jesteśmy na Warmii, na Szlakach Kopernikowskim, Napoleońskim oraz rowerowym Green Velo, ale żeby do nas dotrzeć, trzeba się postarać. Tym bardziej cieszymy się, że odkrywają nas użytkownicy i użytkowniczki Map Google. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy — powiedziała Małgorzata Jackiewicz-Garniec, kustosz zamku w Lidzbarku Warmińskim, który jest Oddziałem Muzeum Warmii i Mazur.

Warto wspomnieć, że Złote Pinezki to wyróżnienia, które otrzymują najbardziej doceniane przez użytkowników i użytkowniczki Map Google miejsca w całej Polsce. W tym roku była ich trzecia edycja. W roku 2020 nagrodzonych zostało 16 atrakcji turystycznych, a w roku 2022 statuetki trafiły do 15 parków i rezerwatów przyrody.

W tym roku Map Google postanowiła docenić polskie zamki i pałace. Statuetkę Złotej Pinezki otrzymały te najbardziej wyjątkowe w każdym z województw, a wśród nich lidzbarski zamek.

Zamek jest siedzibą oddziału Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Dla muzeum, ale i samego Lidzbarka Warmińskiego to wspaniała wiadomość. Nie tylko radość z docenienia tego Pomnika Historii, ale i niebywała okazja do jego promocji.

Lidzbarski zamek nazywany jest „Wawelem Północy". Wzniesiony w drugiej połowie XIV wieku, jest jednym z najwspanialszych przykładów polskiej architektury w stylu gotyckim. Do ostatniego rozbioru Polski był siedzibą biskupów warmińskich. Zamek zbudowano dokładniej w latach 1350-1401 w miejscu dawnego grodu pruskiego.

Nazwa „Wawelu Północy" nie wzięła się znikąd — lidzbarskie dwupoziomowe krużganki nie tylko nie ustępują tym krakowskim, ale je nawet przewyższają swoją autentycznością i urokiem. Autorem tego określenia, o czym wie niewiele osób, był autor programu telewizyjnego „Piórkiem i węglem" Wiktor Zin, polski architekt, profesor Politechniki Krakowskiej.

Warto przypomnieć, że to w lidzbarskim zamku Mikołaj Kopernik, który spędził w tym miejscu łącznie niemal 10 lat, napisał swój słynny Mały Komentarzyk. Tu patrzył gwiazdy i myślał o swojej teorii heliocentrycznej.

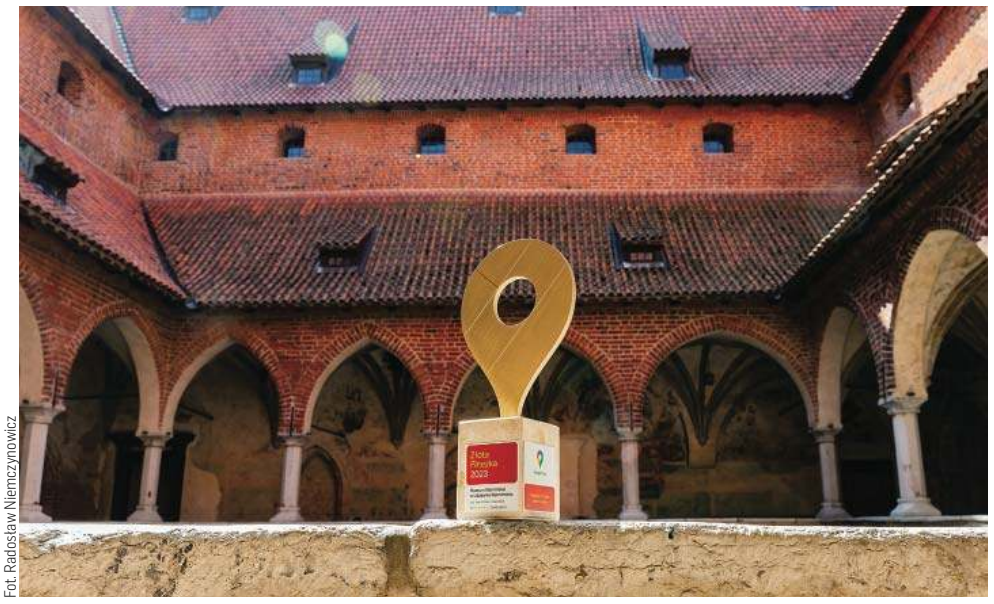

Fot. Radosław Niemczynowicz

Statuetkę Złotej Pinezki otrzymały te najbardziej wyjątkowe zamki i pałace w każdym z województw, a wśród nich lidzbarski zamek

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Tu zawsze wiele się dzieje

Drugim słynnym mieszkańcem zamku był biskup Ignacy Krasicki - Książę Poetów, który właśnie w Lidzbarku Warmińskim tworzył swoje dzieła, w tym, o czym nie każdy wie, encyklopedię.

Siedziba biskupów słynęła z ogromnych i pięknych ogrodów (tworzonych tu od XV w.), po których pozostał park - obecnie zabytkowy cmentarz miejski, a przy nim wyjątkowej urody klasycystyczny pawilon ogrodowy (obecnie siedziba Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej Oranżeria Kultury).

W tej chwili trwają prace, których wynikiem będzie odtworzenie fragmentu tych wspaniałych ogrodów.

Odtwarzany jest m.in. Teatr kwiatów i Encyklopedia drzew. W ogrodzie staną rzeźby kamienne, tablice informujące o historii ogrodów z kodami QR.

Niedawno wybudowano na nowo most łączący zamek z przedzamczem, teraz odrestaurowywane są mury obronne i oporowe wokół zamku, a także pomieszczenia przyziemia, między innymi kuchnia zamkowa, która od wielu lat nie jest dostępna dla zwiedzających.

Lidzbarski zamek zwiedzą coraz więcej osób. Zapewne dzięki Złotej Pinezce będzie ich więcej.

SMAKOWICIE ZAPACHNIAŁO MAZURSKIM CHLEBEM

Fot. arch. KGW „Luba" w Lubajnach

Za nami IV Mazurskie Pieczenie Chleba, które odbyło się w Lubajnach koło Ostródy. To wyjątkowe wydarzenie, które połączyło lokalną społeczność i gości wokół naszych regionalnych tradycji i smaków. Podczas imprezy zorganizowanej przez Koło Gospodyń Wiejskich „Luba" w Lubajnach i gminę Ostróda rozstrzygnięty został również konkurs kulinarny Bitwa Regionów 2023 - „Piknik z produktem Polskim". W powiatowej bitwie wzięło udział dziewięć kół gospodyń wiejskich. Pierwsze miejsce zajęło Koło Gospodyń Wiejskich w Dziśnitach, drugie przypadło paniom z Koła Gospodyń Wiejskich „Luba" w Lubajnach, a trzecie zajęło Koło Gospodyń Wiejskich w Durągu.

To wszystko działo się w asyście I Pułku Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego z rotmistrzem Adamem Sujeckim na czele. Czas umiliły gościom ułańskie pieśni, a także przygrywający na akordeonie Piotr Słodkowski. Organizatorzy nie zapomnieli również o najmłodszych, dzieci bawiły się świetnie dzięki animacjom i dmuchańcom, a ich uśmiech i radość dodawały uroku całemu wydarzeniu. Z kolei lokalni twórcy rękodzieła zaprezentowali swoje wyroby. Pogoda dopisała, wszyscy bawili się świetnie, a smakowite specjały tradycyjnej kuchni mazurskiej zapewniły pyszne chwile gościom pikniku. Wydarzenie zostało zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Kolejna edycja Mazurskiego Pieczenia Chleba w Lubajnach już za rok. **BCL**

REKLAMA

WÓJT GMINY PURDA

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Purdzie oraz na I piętrze w budynku nr 12 A w Purdzie, w dniach **od 2 sierpnia 2023 r. do 13 września 2023 r.** zostały wywieszone wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

1. Lokal mieszkalny nr 10 w budynku nr 64 w miejscowości Marcinkowo, gmina Purda – sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym.
2. Działka nr 175/5 położona w obrębie Kaborno, gmina Purda – sprzedaż w trybie bezprzetargowym na poprawę zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej.

Wykazy znajdują się również na stronach internetowych: www.bip.purda.pl, www.purda.pl. Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie lub pod nr tel. 89 544 42 71.

89523otbr-a-M

eprasa.pl 8a4058f586

SĄD ZDECYDUJE O PRZYSZŁOŚCI BUDOWY SPOPIELARNI

Trwa budowa spopielarni na cmentarzu w Bartoszach

Fot. PUK

NIE OPADAJĄ EMOCJE WOKÓŁ BUDOWY SPOPIELARNI ZWŁOK NA CMENTARZU W BARTOSZACH KOŁO EŁKU. W NIEDZIELĘ ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE, W KTÓRYM WZIĘLI UDZIAŁ POSŁOWIE IWONA ARENT, JERZY MAŁECKI I WOJCIECH KOSSAKOWSKI. INWESTOR, PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH, PÓKI CO NIE ZAMIERZA PRZERYWAĆ INWESTYCJI, BO JAK PODKREŚLA PREZES SPÓŁKI, WSZYSTKO ODBYWA SIĘ ZGODNIE Z PRAWEM, A WŁADZE GMINY O SPRAWIE WIEDZIAŁY JUŻ OD DAWNA I NIE PROTESTOWAŁY.

Przypomnijmy, że o planach budowy spopielani przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Ełku, nieoficjalnie mówiło się już od kilku lat. Na początku ubiegłego roku rozpoczęły się dopiero formalne przygotowania związane z wyborem miejsca inwestycji, podziałem geodezyjnym działek i uzyskaniem odpowiednich pozwoleń.

— 4 kwietnia 2022 roku wystąpiliśmy z wnioskiem do Gminy Ełk o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji czyli budowy spopielarni zwłok na terenie cmentarza komunalnego w Bartoszach. Jak czytamy w piśmie otrzymanym od gminy „planowana inwestycja w przedmiocie budowy spopielarni ciał nie została ujęta w rozporządzeniu w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko". I dalej Urząd Gminy stwierdził, że „projektowany obiekt będzie realizować usługi dla ludności zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym umożliwiając formę pochówku w postaci urny z prochami". To oznacza, że wiedzę o planowanej inwestycji przedstawiciele Gminy Ełk posiadali już wówczas. Na żadnym etapie procesu przygotowawczego Urząd Gminy Ełk nie składał swoich uwag — przypomina Michał Wenda, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Ełku.

Emocje pod ratuszem

Głośno o inwestycji zrobiło się wiosną tego roku, kiedy to został ogrodzony teren i rozpoczęła się budowa. W między czasie został też przeprowadzony przetarg na wybór wykonawcy inwestycji.

Pod koniec maja mieszkańcy Bartosz pojawili się na sesji Rady Miasta Ełku, gdzie przedstawili swoje obawy i postulaty. Na początku lipca przeprowadzili pikietę na przejściu dla pieszych przed ełckim ratuszem.

— Wydaje się oczywiste, że lokalizowanie krematorium w otulinie Rezerwatu Przyrody Ostoja Bobrów Bartosze, 200 metrów od pierwszych zabudowań mieszkalnych, w pobliżu kultowego wśród mieszkańców regionu ośrodka wypoczynkowego jest niedopuszczalne. Jednak prezydent Andrukiewicz tego nie rozumie. We wsi nie ma żadnych zakładów przemysłowych ani usługowych, a nawet sklepu. Bartosze to typowa miejscowość wypoczynkowa — mówili protestujący.

Przed ełckim ratuszem w poniedziałek protestował również wójt gminy Ełk Tomasz Osewski. Z jego ust padały między innymi hasła „Andrukiewicz musi odejść".

Również w lipcu odbył się protest mieszkańców Bartosz wspieranych przez wójta i kilku radnych na rondzie u zbiegu krajowej szesnastki, drogi prowadzącej do Siedlisk, obwodnicy Ełku i ulicy 11 Listopada.

Negocjacje

Z kolei w niedzielę w Bartoszach z mieszkańcami spotkał się wójt i zaproszeni posłowie Iwona Arent, Jerzy Małecki i Wojciech Kossakowski. Spotkanie trwało około dwóch godzin. I jak czytamy na stronie gminy, „w zdecydowanej większości uczestnicy spotkania stwierdzili, że budowę spopielarni zwłok należy jak najszybciej przerwać, gdyż prowadzona jest niezgodnie z prawem".

— To nieprawda. Budowa odbywa się zgodnie z prawem, uzyskaliśmy wszelkie wymagane pozwolenia, a o całej inwestycji odpowiednie urzędy wiedziały już od dawna — mówi Michał Wenda, prezes PUK. — Gdybyśmy zostali poinformowani albo zaproszeni na to spotkanie, parlamentarzyści mogliby poznać również wszystkie dokumenty i pozwolenia, żeby poznać też nasze argumenty. Nie chcę nikogo podejrzewać, ale mam wrażenie, że cała sprawa staje się coraz bardziej polityczna, górę biorą emocje, a argumenty merytoryczne schodzą na dalszy plan. Przypomnę tylko, że w ostatnim czasie mieliśmy też spotkanie z mieszkańcami Bartosz i proponowaliśmy wyjazd do spopielarni w Otwocku, żeby mogli zobaczyć, jak wygląda taki obiekt, ale chętnych nie było.

I jak przypomina prezes Wenda, szacowana miesięczna liczba spopieleń to około 20 w miesiącu. A budynek swoją wielkością i wyglądem będzie nawiązywał do istniejących już budynków administracyjnych na cmentarzu w Bartoszach. Zwraca też uwagę, że komentarzach internautów pod artykułami lokalnych mediów dotyczącymi budowy spopielarni, olbrzymia większość jest za jej powstaniem na Cmentarzu Komunalnym nr 3, czyli właśnie w Bartoszach.

Jeszcze w sierpniu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie zajmie się skargą gminy na udzielenie pozwolenia na budowę wydanego przez wojewodę.

— Nie wstrzymujemy budowy, bo wszystko robimy zgodnie z prawem. Ale też chcę zaznaczyć, że nie będziemy ślepo dążyć do celu. Możliwe też są inne rozwiązania. Ten budynek może w przyszłości zyskać inne przeznaczenie, a spopielarnia może zostać przeniesiona w inne miejsce. Niech zwyciężą prawo, argumenty i zdrowy rozsadek, a nie emocje i polityka czy politykierstwo. **TOM**

STANOWISKO STOWARZYSZENIA „GMINA I MIASTO EŁK - WSPÓLNY DOM"

Jak ważny jest dialog miedzy miastem a gminą, a w zasadzie jego brak, możemy przekonać się na przykładzie sporu o umiejscowienie spopielarni we wsi Bartosze.
Przypomnijmy - mieszkańcy podełckich Bartosz nie chcą wybudowania w swojej miejscowości spopielarni, o której dowiedzieli się dopiero w maju tego roku. Aby nagłośnić swoje niezadowolenie zablokowali drogę krajową nr 16.
Faktem jest, iż spopielarnia zwłok jest niezbędna dla mieszkańców regionu, ale nie można wywierać presji na mieszkańcach Bartosz i stawiać ich przed faktem dokonanym.
Budowa krematorium powinna być uzgodniona na drodze kompromisu przed podjęciem jakichkolwiek decyzji. Wcześniejsze konsultacje społeczne były by bardzo wskazane.
Wbrew stanowisku wójta Osewskiego, z pism zamieszczonych poniżej wynika jednak, że gmina o budowie obiektu wiedziała znacznie wcześniej. W piśmie czytamy, że już na początku kwietnia ubiegłego roku PUK wystąpił do gminy z wnioskiem o wydanie uwarunkowań. Już wtedy należało podjąć temat i zacząć konsultacje. Co więcej, wójt przez blisko rok nie składał żadnych uwag.
Czy to było celowe działanie mające na celu wywołanie sensacji przed okresem wyborczym? Pan Osewski rzucając hasła „Andrukiewicz musi odejść" podczas protestu przed ratuszem określił jasno swoje intencje.
Jedno jest pewne, w momencie gdy aspiracje polityczne dominują nad interesem społecznym to nic dobrego z tego nie wyjdzie.
Z pisma (Prezydenta Ełku skierowanego do mieszkańców Bartosz - red.) wynika, iż miasto jest gotowe przenieść spopielarnię w mniej „kontrowersyjne" miejsce.
Sugerujemy położenie w najdalej umiejscowionym od zabudowań punkcie działki.

eprasa.pl 8a4058f586

WARTO WALCZYĆ O SZCZĘŚCIE

WYJECHAŁA DO WŁOCH BY ZAROBIĆ PIENIĄDZE I UCIEC OD MĘŻA KATA. OPRÓCZ PRACY, ZNALAZŁA TAM SZCZĘŚCIE I MIŁOŚĆ. POKOCHAŁA WŁOCHA I CHOĆ RODZINA OSTRZEGAŁA JĄ, ŻE BĘDZIE JĄ ZDRADZAŁ I ŹLE TRAKTOWAŁ, WYSZŁA ZA NIEGO ZA MĄŻ. CZARNY SCENARIUSZ SIĘ NIE SPRAWDZIŁ. SĄ OD 16 LAT SZCZĘŚLIWYM MAŁŻEŃSTWEM. — MOJA RODZINA TO CUDOWNY DAR OD LOSU — MÓWI PANI MARIOLA.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Pani Mariola nie miała w życiu łatwo. Urodziła się w powiecie szczycieńskim, po ukończeniu szkoły zawodowej nie mogła znaleźć pracy, a w domu rodzinnym panowała bieda. Cała rodzina: rodzice i trójka dzieci mieszkała w dwóch pokojach. Choć było skromnie, to w domu rodzinnym panowała miłość i radoś

Z Marco stworzyli wspaniały związek

fot. Arch. prywatne

Dzieci to najważniejsze osoby w życiu pani Marioli

Chciała mieć szczęśliwą rodzinę

Kiedy poznała pana Tadeusza, myślała, że jej marzenie o szczęściu właśnie się spełnia. Niestety, dość szybko - tuż po ślubie - okazało się, że mąż nadużywa alkoholu i lubi podnieść na nią rękę.

— Ile razy dostałam od niego, nie potrafię powiedzieć, ale często się zdarzało, że mnie bił — wspomina. — Początkowo mówiłam wszystkim, że się przewróciłam, uderzyłam o szafkę itd. Było mi wstyd, wydawało mi się, że to ja coś źle zrobiłam i Tadek mnie karał. Nawet narodziny syna i córki nic nie zmieniły. Coraz częściej w naszym domu dochodziło do awantur i rękoczynów. Nie takiego życia chciałam dla moich dzieci i siebie.

Pewnego dnia pani Mariola spakowała najpotrzebniejsze rzeczy i z dziećmi wyprowadziła się do rodziców. Było ciasno i skromnie, jednak nikt nie krzyczał na nich i nie bił. Kobieta ciężko pracowała w sklepie, jednak ciągle brakowało pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy. Mąż nie chciał płacić na dzieci alimentów.

— Przykro mi było patrzeć na smutne oczy moich dzieci. Nie stać mnie było na kupienie im nowych ubrań czy zabawek, o które prosiły. Długo się zastanawiałam co mam zrobić, aż pewnego dnia wpadłam na pomysł wyjechania do pracy za granicę - opowiada.

Chciała zarobić pieniądze i zobaczyć „inny" świat

Pani Mariola marzyła o lepszym życiu, niezależności i szczęściu. W gazecie znalazła ogłoszenie Polki, która oferowała znalezienie pracy w słonecznych Włoszech.

— Zadzwoniłam pod podany numer, chwilę porozmawiałam i zdecydowałam się jechać — opowiada. — Po kilku dniach, pani Krystyna, pośredniczka pracy, zadzwoniła do mnie z informacją, że będę pracować jako opiekunka do starszej kobiety, której synowa jest Polką. Ucieszyłam się, bo nie znałam języka włoskiego. I tak na początku 1999 roku znalazłam się w okolicach Bolonii. Dzieci zostały pod opieką moich rodziców. Pierwszy wyjazd miał potrwać 6 miesięcy. Pierwszy raz czekała nas tak długa rozłąka, ale nie miałam wyjścia.

Młodą kobietę szybko zachwycił nieznany jej kraj. U jej pracodawczyni pracowały inne dziewczyny z Polski, bo byli właścicielami dużego hotelu. Powoli pani Mariola uczyła się języka, zajmowała się swoją podopieczną, a wieczory spędzała na spacerach i rozmowach z koleżankami. W dni wolne chodziła po włoskich uliczkach, zwiedzając miasto lub odpoczywała w pobliskim parku.

— Od pierwszego dnia zakochałam się w tym kraju — opowiada. — Nigdy wcześniej nie widziałam tak pięknych domów, krajobrazów. Owoce smakowały nieziemsko, a pogoda była wspaniała. Byłam w obcym mieście, a jednak czułam się bardzo dobrze. Tęskniłam tylko za dziećmi i rodziną, ale wiedziałam, że tu czeka mnie inne życie.

Przez trzy lata kobieta pracowała jako opiekunka do starszej pani, potem kiedy ta zmarła, zatrudniona została w hotelu. W tym czasie była do kraju wracała na miesiąc co pół roku. Zawoziła dzieciom wiele prezentów i pieniądze na remont mieszkania.

— Rodzina cieszyła się z tego, co przywiozłam. Wszyscy byli ciekawi jak mi się żyje — wspomina. — Zobaczyłam, że tu nie czeka mnie nic dobrego i postanowiłam za granicą popracować jeszcze kilka lat, by odłożyć pieniądze na mieszkanie.

Zamieszkali we Włoszech

Po czterech latach pracy pani Mariola wynajęła mieszkanie i przywiozła swoje dzieci do słonecznej Italii. Córka i syn szybko zaaklimatyzowali się w nowym miejscu, zaczęli uczęszczać do szkoły, uczyli s ię języka włoskiego.

— W kraju nic dobrego nas nie czekało, ale nie wyobrażałam sobie życia bez dzieci. Tęskniłam, nocami płakałam — wspomina pani Mariola. — Dlatego postanowiłam ściągnąć je tu do siebie. Bałam sobie czy dadzą radę w obcym kraju, nowym środowisku, ale po kilku miesiącach wiedziałam, że to była dobra decyzja. Dzieciom bardzo się spodobało. Pamiętam jak pierwszy raz zobaczyły morze, bawiły się na gorącym piasku a ja patrzyłam na nich ze łzami w oczach. Po raz pierwszy byłam spokojna i szczęśliwa. Wierzyłam, że teraz będzie już tylko lepiej

Los miał dla niej niespodziankę

Pewnego dnia podczas pracy panią Mariolę zaczął „zagadywać" przystojny Włoch. Marco był starszy o 9 lat, jednak zawsze uśmiechnięty i sympatyczny. Też pracował w tym hotelu. Szybko zdobył serce samotnej kobiety. Zaczęli się spotykać, po dwóch latach zamieszkali razem.

— Kiedy rodzice dowiedzieli się, że mój partner jest Włochem, nie byli zadowoleni — opowiada. — Mama mówiła, że Włosi zdradzają swoje żony, źle je traktują. Tłumaczyłam jej, że Marco jest dla mnie bardzo dobry, że mnie kocha i że planujemy wspólną przyszłość. Postawiłam na swoim, choć dość długo zwlekałam ze ślubem. Może podświadomie bałam się, żeby przepowiednie mamy się sprawdzi...

Dzieci pani Marioli uwielbiały jej narzeczonego. Zwracały się do niego po imieniu, razem lubili jeździć na wycieczki, Kiedy po raz pierwszy pani Mariola z narzeczonym przyjechała do Polski, ten zapewniał przyszłych teściów, że kocha ich córkę. Swoim pozytywnym podejściem do życia przekonał do siebie rodzinę ukochanej, a ta go zaakceptowała i polubiła.

Wyszła za mąż za Marco

W 2008 roku pani Mariola powiedziała sakramentalne „Si". Ślub odbył się we włoskim kościele. Na uroczystość z Polski przyjechali tylko rodzice i brat z rodziną.

— Włoskie wesela są trochę inne niż polskie, ale wszyscy bawili się znakomicie. To był piękny dzień, w którym przypieczętowaliśmy swoją miłość — przyznaje szczęśliwa pani Mariola i ukradkiem ociera łzę. — Oczywiście między nami bywają spory, bo każde z nas wychowało się w różnych mentalnościach. Włosi to wybuchowy naród, więc zdarza się, że Marco reaguje bardzo spontanicznie i nerwowo. Ja natomiast wolę się nie odzywać, przeczekać albo po prostu nie zwracać uwagi na jego „wybuchy". Wiem, że jego denerwuje we mnie to, że jestem pedantyczna i punktualna. On lubi mieć czysto, ale bez przesady. Jak jest zmęczony, to woli poleżeć, ja natomiast sprzątam, nawet gdy brakuje mi sił. Oboje kochamy podróże i owoce morza. Lubimy razem gotować. Dzięki mężowi nauczyłam się też otwartości w kontaktach z innymi ludźmi i pozytywnego spojrzenia na siebie i życie. Włosi nie mają takich kompleksów jak my Polacy, mają totalnie inną mentalność. Cieszą się każdym dniem!

Rodzina daje jej siłę

Dziadkowie z Polski w każde wakacje odwiedzają córkę i wnuki, które już mieszkają na swoim. Pani Mariola z mężem i dziećmi bardzo lubi przyjeżdżać do Polski, często też rozmawia z rodziną z kraju przez internet.

— Dzieci mówią w dwóch językach, a i mój mąż nauczył się podstawowych słów — mówi nasza rozmówczyni. — Chcę, by znał mój ojczysty język i kraj. Czasem sobie myślę, jak potoczyłoby się moje życie gdybym nie zaryzykowała i nie wyjechała do Włoch. Dzieci dały mi siłę, by wyjechać, zaryzykować. Tu odnalazłam miłość i szczęście. I mimo różnic kulturowych, uważam, że gdzieś nam na górze było pisane się tu spotkać. Ktoś na górze wyznaczył nam wspólną drogę. I oby to szczęście trwało jak najdłużej. Teraz wiem, że warto walczyć o siebie i swoje marzenia, ryzykować, by zmienić życie. Już za trzy miesiące zostanę babcią, to najwspanialszy prezent... Moja rodzina to cudowny dar od losu.

eprasa.pl 8a4058f586

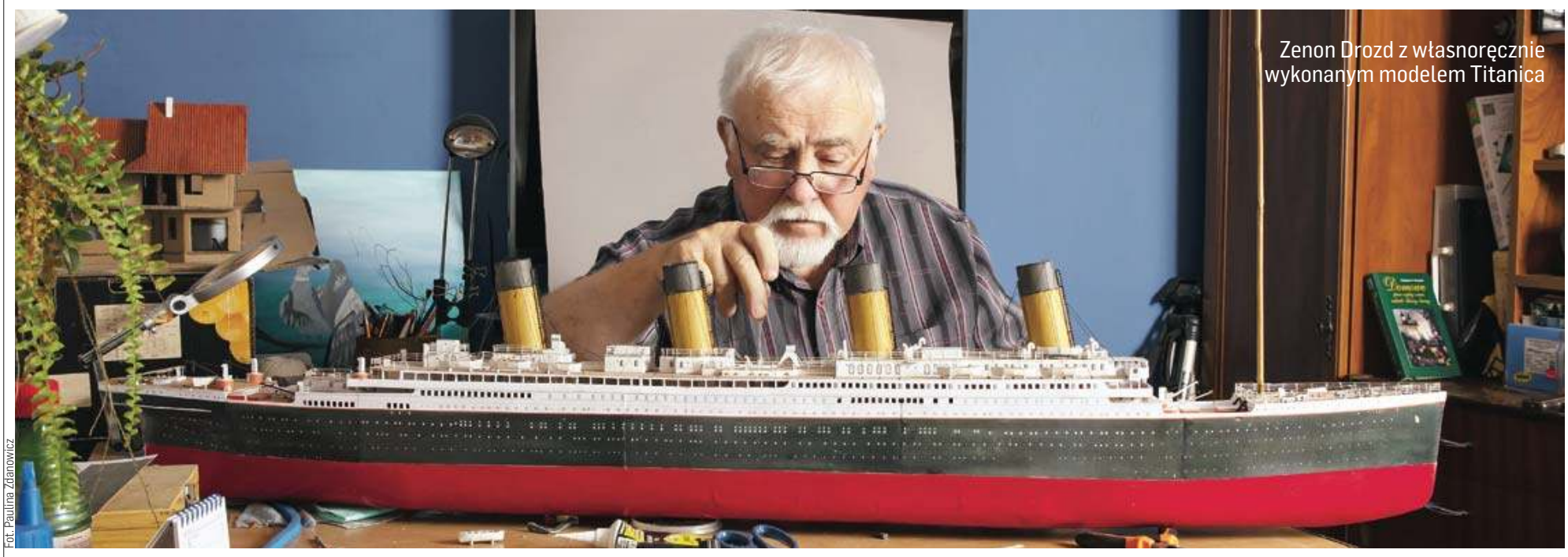

Zenon Drozd z własnoręcznie wykonanym modelem Titanica

Fot. Paulina Zdanowicz

TITANICA BUDOWAŁ SIEDEM LAT

PRZY BUDOWIE SZKIELETU KADŁUBA I UKŁADANIU POSZYCIA TITANICA, PRACOWAŁO JEDNOCZEŚNIE PONAD TRZY TYSIĄCE ROBOTNIKÓW. ZENON DROZD Z LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO PRZY MODELU TEGO NAJBARDZIEJ ZNANEGO BRYTYJSKIEGO TRANSATLANTYKU PRACOWAŁ SAM. ZAJĘŁO MU TO SIEDEM LAT!

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Royal Mail Ship Titanic — brytyjski transatlantyk typu Olympic jest owiany legendą nie tylko dlatego, że stał się synonimem luksusu, jakiego na północnym Atlantyku nikt dotąd nie widział i że nosił miano najbardziej bezpiecznego, ale dlatego, że w nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 roku na trasie Southampton – Cherbourg – Queenstown – Nowy Jork zderzył się z górą lodową i zatonął, a był to jego dziewiczy rejs. Powstają o tym piosenki, wiersze i ten znakomity film Jamesa Camerona z roku 1997, w którym podziwiamy miłość Jacka Dawsona (Leonardo DiCaprio) i Rose DeWitt Bukater (Kate Winslet).

Głównym projektantem statku Thomas A. Andrews, jak już wspomnieliśmy, przy budowie szkieletu kadłuba i układaniu poszycia Titanica pracowało jednocześnie ponad trzy tysiące robotników.

Zenon Drozd z Lidzbarka Warmińskiego postanowił zbudować model tego najbardziej znanego brytyjskiego transatlantyku. Zajęło mu to siedem lat!

— Już w 2010 roku kupiłem egzemplarz „Małego Modelarza" z tym transatlantykiem — wspomina lidzbarczanin. — To był system kartonowy. Jednak do pracy zabrałem się dopiero w roku 2016.

— TO BYŁ DUŻY MODEL, WIĘC LEŻAŁ I DOJRZEWAŁ DO WŁAŚCIWEGO MOMENTU — DODAJE PANI ALINA ŻONA PANA ZENONA.

To oczywiście nie był złożony przez Zenona Drozda pierwszy model. Modelarstwo interesowało go od dawna, ale Titanic był wyzwaniem.

— I to było trudne wyzwanie. Wiem, że sporo osób je podejmuje, ale zdecydowana większość nie kończy tego modelu — mówi pan Zenon i dodaje, że on sam podczas pracy kilkakrotnie się załamał. Jedna z takich chwil pojawiła się, kiedy natknął się na błąd konstrukcyjny producenta. — Zanim poszedłem na emeryturę, składałem ten model jedynie zimą. Kiedy trafiłem na wadliwą konstrukcję jednego z elementów, przerwałem pracę na kilka lat, a właściwie zim. Na szczęście trafiłem w internecie na post jednego z modelarzy, który wyjaśnił mi na czym ten błąd polega, zlokalizowałem go i mogłem ruszyć dalej.

Niektóre przerwy w pracy nad modelem wynikały także z problemów zdrowotnych modelarza. Powroty zaś były wynikiem zachęt ze strony rodziny i przyjaciół, którzy widząc rozpoczętą pracę mawiali: „pięknie Ci to idzie, rób to dalej".

Jednak największą motywacją do pracy nad modelem Titanica był od 2020 roku wnuczek pana Zenona dwuipółletni wówczas Bruno.

— Chwytał mnie za rękę i mówił: „dziadek, idziemy". I szliśmy do pracowni. Ja kleiłem, on się bawił obok — zwierza się lidzbarski modelarz.

W domu pana Zenona pracowni nie brakuje. W jednej powstają modele, w drugiej drewniane i gliniane rękodzieła. Jest jeszcze pracownia pani Aliny, która maluje piękne obrazy oraz pracownia projektowa (przerobiona z garażu) i córki Małgorzaty oraz... pracownia Bruna, który także zażyczył sobie takiego miejsca. No i powstał swoisty „dom pracy twórczej" tej kreatywnej rodziny.

Możliwe, że Titanic w pracowni pana Zenona nie zostałby skończony do tej pory, gdyby nie wspomniany, teraz już starszy o prawie 3 lata wnusio, ale była też inna, dodatkowa motywacja.

— KIEDY LEŻAŁEM W SZPITALU, DOSZŁA DO MNIE WIADOMOŚĆ, ŻE BĘDZIE W OLSZTYNIE ORGANIZOWANA WYSTAWA MODELARSKA — OPOWIADA ZENON DROZD. — POMYŚLAŁEM, ŻE DOBRZE BYŁOBY SKOŃCZYĆ TEN MODEL I GO WYSTAWIĆ.

Podjąłem wyzwanie, mimo że czasem ręce i oczy nie dawały rady, ale wnuczek mnie dopingował. Kiedy byliśmy w pracowni, co chwilę pytał, czy na pewno zdążymy. Udało się i pokazaliśmy Titanica na tej wystawie.

Teraz ten wyjątkowy transatlantyk można oglądać w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lidzbarku Warmińskim. Jest imponujący, bo ma 150 cm długości.

Modelarstwo to nie jedyna pasja Zenona Drozda. W jego przydomowym ogrodzie można zobaczyć pałacyki z... betonu. Robił je dla wnuków i tak zostały, tworząc wśród roślin krainę baśniowych skrzatów, ale są tu nie tylko pałacyki. W pracowniach można zauważyć ceramiczne figurki, a i drewno jest panu Zenonowi bliskie. Ostatnio nawet bardziej niż ceramika.

Ponieważ oboje z żoną uwielbiają kontakt z przyrodą, często spacerują po lasach, zagajnikach, łąkach. Tu się trafi kawałek korzenia, tam gałązki, przypominającej stwora, jak z powieści Tolkiena. Wystarczy go tylko trochę obrobić, a właściwie wydobyć z niego, to co ukryte.

Co jeszcze można tu znaleźć do domu państwa Drozdów?

A na przykład piękne starocie. Są w domu i w ogrodzie. Na ścianie tarasu wisi wielki kowalski miech — pamiątka rodzinna po tacie gospodarza domu, który, jak nietrudno zgadnąć, był kowalem. W ogrodzie kuchenka z fajerkami, a na niej stare obracane gofrownice, które nakładano zamiast fajerek. Stół tarasowy powstał z rozłożystego pnia.

W pracowni, w której lidzbarczanin budował Titanica jest półka, a na niej... właśnie, że nie, nie ma tam starych modeli, za to są... aparaty fotograficzne. Jakby ktoś nie widział nigdy na przykład Druha, to już wie, gdzie można taki aparat zobaczyć.

Można powiedzieć, że pan Zenon łączy miłość do staroci z miłością do rękodzieła, ale też do historii, bo, o czym nie wszyscy mieszkańcy Lidzbarka Warmińskiego wiedzą, to on wykonał bramę i zajął się także lata temu naprawą nagrobków na historycznym cmentarzu w Markajmach, którego geneza sięga roku 1914. Wtedy to pod Heilsbergiem (dawna nazwa Lidzbarka Warmińskiego) powstał największy obóz jeniecki dla szeregowców i podoficerów na obszarze podległym 1. Korpusowi Armii Niemieckiej. Urządzono go po zwycięstwie Niemców nad Rosjanami w bitwie pod Tannenbergiem. Był naprawdę ogromny. Można w nim było jednocześnie przetrzymywać nawet 16.000 jeńców. Wykorzystywano ich do pracy w rolnictwie i w zakładach przemysłowych regionu. Niedożywieni, przemęczeni szybko umierali. Pochowano ich właśnie na wspomnianym cmentarzu. W pracę nad ratowaniem nagrobków pan Zenon włożył serce i duszę.

A jeśli już mówimy o duszy, to trzeba koniecznie wspomnieć o tym, że pan Zenon i jego małżonka chętnie udzielają się na scenie amatorskiej. Między innymi można ich zobaczyć w wystawianych w zamku biskupów warmińskich spektaklach. Małżonkowie często biorą udział w inscenizacjach z okazji Nocy Muzeów, czy przedstawieniach związanych z tradycjami warmińskimi, takich jak Gody. Praktyczne umiejętności pana Zenona przydają się także w tworzeniu dekoracji, a jego żona także dba o scenografię. Poza tym pięknie maluje, ale to już temat na inny tekst.

Wracając do pięknego modelu Titanica, to pan Zenon twierdzi, że najważniejszym wnioskiem z tej pracy, którym koniecznie chce się podzielić z innymi jest: — Kochani dziadkowie, twórzcie razem ze swoimi wnukami, dzielcie z nimi czas. To wielka radość, ale też nauka dla obu stron.

eprasa.pl 8a4058f586

fot. Wojciech Caruk

TWORZYŁ HISTORIĘ POWOJENNEGO KĘTRZYNA

KILKA DNI TEMU, DOTARŁY DO NAS SMUTNE WIEŚCI. W WIEKU 80 LAT ZMARŁ STANISŁAW TARASEWICZ, PEDAGOG, SPOŁECZNIK I WIELOLETNI PREZES KĘTRZYŃSKIEGO STOWARZYSZENIA IM. ARNO HOLZA. — ODSZEDŁ WSPANIAŁY CZŁOWIEK.... DOBRY, TOLERANCYJNY I ZAWSZE POMOCNY — OPOWIADAJĄ ZNAJOMI PANA STANISŁAWA.

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o odejściu Stanisława Tarasewicza - wieloletniego Przewodniczącego Stowarzyszenia im. Arno Holza dla Porozumienia Polsko – Niemieckiego w Kętrzynie, długoletniego Dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kętrzynie, aktywnego członka Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Burmistrzu Miasta Kętrzyn. Pan Stanisław tworzył warunki do współpracy społeczności regionu kętrzyńskiego z innymi organizacjami pozarządowymi — napisał w mediach społecznościowych Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna. — W naszej pamięci pozostanie jako ceniony, serdeczny człowiek, cieszący się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom zmarłego składam wyrazy współczucia i żalu, łącząc się z nimi w bólu i smutku — dodał.

W podobnym tonie wypowiedział się były wieloletni włodarz Kętrzyna Krzysztof Hećman, który przez wiele lat miał okazję współpracować ze Stanisławem Tarasewiczem. — Jego odejście stanowi ogromną stratę dla naszej społeczności. Przez całe życie poświęcał się sprawom lokalnym, promując porozumienie między Polską a Niemcami oraz wspierając edukację młodych pokoleń. Jego oddanie i zaangażowanie pozostaną na zawsze w naszych sercach. W tym trudnym czasie składamy rodzinie, bliskim oraz znajomym wyrazy głębokiego żalu i współczucia. Pamiętajmy o Panu Stanisławie jako o wzorowym obrońcy wartości, który zawsze stawiał dobro wspólnoty ponad wszystko. Spoczywaj w pokoju, drogi Stanisławie — napisał na swoim Facebooku.

Pan Stanisław zapadł w pamięć wielu mieszkańcom Kętrzyna. — To był mój nauczyciel,wicedyrektor, należał do lubianych nauczycieli. Zawsze elegancki — wspomina pani Iwona. — Wyrazy współczucia rodzinie, kolegom, koleżankom, znajomym. Chwała, szacunek, wieczna pamięć za pracę na rzecz innych ludzi, na rzecz naszego regionu — pisze pan Piotr. — Mój Pan Dyrektor ze szkoły podstawowej, wspaniały człowiek — pisze pani Maria. — Odszedł wspaniały człowiek.... dobry, tolerancyjny i zawsze pomocny — dodaje pani Monika.

Bardzo ciepło wspomina go znana kętrzyńska społeczniczka Maria Skibińska. — Długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Kętrzynie. Przybysz zza Buga. Zapalony harcerz i wieloletni uczestnik obozów harcerskich. Dał się poznać jako przyjazny, ciepły człowiek — mówi prezes Towarzystwa Miłośników Kętrzyna

Przez kilkanaście lat Stanisław Tarasewicz był przewodniczącym Stowarzyszenia im. Arno Holza dla Porozumienia Polsko-Niemieckiego, którego siedziba mieści się w kętrzyńskiej Loży. Działając w tej organizacji przyczynił się nie tylko do utrwalania więzów z byłymi mieszkańcami Rastenburga (dawny Kętrzyn), ale również do rozwoju życia kulturalnego Kętrzyna. — Za jego kadencji te stowarzyszenie działało bardzo prężnie. Odbywały się tam nieodpłatnie, z uwagi na opracowywane przez pana Stanisława projekty, kursy języków obcych dla mieszkańców Kętrzyna i nie tylko. Wiele osób korzystało z tych zajęć. Niestety ponad rok temu zrezygnował z funkcji prezesa i odszedł ze stowarzyszenia. Teraz nie ma wśród nas Staszka, który był duszą tej organizacji i ciepłym, dobrym, sympatycznym człowiekiem — dodaje Maria Skibińska, również związana ze Stowarzyszeniem im. Arno Holza.

INTERESOWAŁ SIĘ KULTURĄ ORAZ HISTORIĄ I TURYSTYKĄ. EFEKTEM TYCH ZAINTERESOWAŃ BYŁA WYDANA W 2000 ROKU PUBLIKACJA „ZAMKI, PAŁACE I INNE ZABYTKI NA MAZURACH I WARMII", KTÓRĄ PAN STANISŁAW STWORZYŁ WSPÓLNIE Z ŻONĄ HANNĄ.

— Był wieloletnim przewodnikiem turystycznym. Opracowywał ulotki i niewielkie wydawnictwa poświęcone naszemu regionowi. Wydali kilka broszurek poświęconych m.in. naszemu powiatowi — przypomina Maria Skibińska.

Stanisław Tarasewicz zmarł 25 lipca. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 28 lipca. Urna z prochami została złożona w rodzinnym grobie na cmentarzu komunalnym w Kętrzynie.

WOJCIECH CARUK

Kilka słów od autora...

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą" - pisał ks. Twardowski. Kiedyś wydawało mi się to banałem. Teraz, z wiekiem, inaczej patrzę na kwestię przemijania i międzyludzkich relacji. Coraz częściej czytam klepsydry nie tylko ludzi w zbliżonym do mnie wieku, ale też tych, którzy w mojej świadomości mieszkańca Kętrzyna po prostu byli „od zawsze". Taką osobą był właśnie pan Stanisław. Człowiek ciepły, spokojny, zawsze chętny do rozmów, otwarty na wiele inicjatyw. Człowiek, który był w stanie dogadać się z każdym, jeśli miało to na celu dobro wspólne lub realizację ciekawego pomysłu. Dzięki temu Kętrzyn zyskał w jego osobie kogoś naprawdę otwartego na szeroko rozumianą kulturę. W Stowarzyszeniu im. Arno Holza swoją twórczość mogli zaprezentować naprawdę różnorodni artyści. Organizacja nie koncentrowała się na promocji urodzonego w dawnym Rastenburgu literata oraz historii miasta. Tu żyła (i wciąż żyje) współczesność. Dzięki panu Stanisławowi ożyły górne piętra kętrzyńskiej Loży, zapraszając mieszkańców na liczne wystawy, prelekcje, teatr stolikowy, okazjonalne spotkania. To właśnie tutaj świętowano jubileusz 35-lecia Towarzystwa Miłośników Kętrzyna, wystawę fotografii Andrzeja Frankowskiego i uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej. To właśnie tutaj odbyła się jedna z wystaw malarskich, które najbardziej utkwiły mi w pamięci. Jakieś 10 lat temu grupa alternatywnej „starszej młodzieży" ze Stowarzyszenia Up.Arte zgłosiła się do pana Stanisława z propozycją organizacji spotkania miłośników awangardowego, odważnego w formie malarstwa. A pan Stanisław pomysł bardzo szybko „klepnął". Bo taki był - otwarty na współpracę, chętny do działania. Był z tego pokolenia, które robiło, a nie chwaliło się tym w mediach. O wielu inicjatywach dowiadywałem się po fakcie i czasami mu to wypominałem. „A wiesz, ja nie mam do tego głowy, żeby się reklamować" - powtarzał mi nieraz. I mimo tego braku promocji gromadził wokół siebie zainteresowane osoby. Dlatego z tym większym smutkiem patrzę na ostatni okres. Odszedł pan Stanisław, wcześniej pani Maria Rutkowska-Kupran, w ubiegłym roku Stanisława Łozińska. Ludzie, którzy tworzyli historię powojennego Kętrzyna. Swoją działalnością uczyli nas miłości do tego miasta, kształtowali nasze społeczne postawy. Teraz my możemy o nich pamiętać, szanując ich spuściznę. Tego, co zrobili z kart lokalnej historii już nie da się wymazać.

eprasa.pl 8a4058f586

Nie bądźmy obojętni! Osoby samotne częściej podupadają na zdrowiu, tracą chęci do życia, przestają tym samym dbać o siebie, a nawet, przez zobojętnienie i depresję, przestają prosić o pomoc

fot. Pixabay

SENIORZY CZUJĄ SIĘ BARDZO SAMOTNI

SAMOTNOŚĆ JEST DOTKLIWYM ZJAWISKIEM, SZCZEGÓLNIE WŚRÓD OSÓB STARSZYCH. SZACUJE SIĘ, ŻE JEDNA NA 20 OSÓB W WIEKU 80+ NIE OPUSZCZA SWOJEGO MIESZKANIA, WIELE OSÓB POWYŻEJ 60 ROKU ŻYCIA MA PROBLEM Z UTRZYMANIEM WIĘZI ZE SWOJĄ RODZINĄ. DOZ FUNDACJA URUCHOMIŁA TELEFON ŻYCZLIWOŚCI I WSPARCIA. DLA WSZYSTKICH SAMOTNYCH SENIORÓW, KTÓRZY POTRZEBUJĄ ROZMOWY, WYSŁUCHANIA, BYCIA PRZEZ CHWILĘ Z INNYM CZŁOWIEKIEM.

Wakacje to niezwykły czas. Wypoczynek z rodziną, zabawa w gronie przyjaciół, spacery, lub inna forma spędzania wolnego czasu. Jednak dla seniorów to jeden z trudniejszych okresów w roku. Wiele osób starszych cierpi na zaburzenia nastroju i niepokój, a czas letni nasila te negatywne emocje. Starość nie daje odpoczynku od problemów związanych z utratą sił, witalności i braku kontaktów z innymi ludźmi. Dla setek seniorów dom staje się pułapką, a świat zewnętrzny o nich zapomina.

– Ja rozumiem, że młodzi chcą odpocząć – mówi pan Władysław. – Sam też lubiłem przygody i wyprawy. Moje wnuki rozjechały się na obozy, a syn z żoną mają możliwość pracy na odległość i wyjechali na działkę. Ja mam trudności z chodzeniem, więc nie zabrali mnie. Samotność? Doskwiera. Chciałbym móc z kimś porozmawiać; poczuć, że komuś na mnie zależy. Żona zmarła 10 lat temu. Od tego czasu jest mi ciężko".

Czy samotność może boleć?

– Może – odpowiada zdecydowanie Elżbieta Łacina, prezes DOZ Fundacji.– Fundacja działa od lat i naszym celem jest zachęcenie seniorów do aktywności. Czasami najtrudniejszy jest pierwszy krok. Wyjście do ludzi. Odważenie się na kontakt z drugim człowiekiem. Bywa, że jest to niemożliwe, bo stan zdrowia nie pozwala wyjść z domu lub problemem jest bariera finansowa.

To właśnie dla osób samotnych lub z poczuciem osamotnienia powstał pomysł uruchomienia ogólnopolskiego telefonu dla Seniorów „Słuchamy-Wspieramy".

– To telefon zaufania i życzliwości – uśmiecha się p. Krysia, wolontariuszka.– Seniorzy pomagają seniorom.

Bo to właśnie seniorzy pomagają sobie nawzajem. Oni znają swoje problemy najlepiej. Potrafią zrozumieć osobę po drugiej stronie. Są przygotowani do tej pracy przez psychologów, ale przede wszystkim pomaga im ich własne doświadczenie podobnych sytuacji życiowych.

– To duża odpowiedzialność, ale i ogromna satysfakcja – mówi Tadeusz Rokicki, wolontariusz. – Dzwoni do nas wiele samotnych, starszych osób. Dzieci i wnuki nie mają czasu. A oni sami zamknięci w czterech ścianach nie mają z kim porozmawiać. Samotność boli. Bardzo. Spotykamy się z tym codziennie. Słuchamy, doradzamy, albo po prostu jesteśmy.

Co czują nasi bliscy, którzy są już na emeryturze, mniej sprawni, nie tak szybcy jak dawniej? Mniej potrzebni?

– Najczęściej osoby aktywne zawodowo nawet nie zadają sobie takich pytań. Nas to przecież nie dotyczy – odpowiada Elżbieta Łacina, prezes DOZ Fundacji. – A seniorów każdego roku jest coraz więcej. Według danych GUS z 2021 r. w Polsce było ponad milion sześćset pięćdziesiąt tysięcy osób w wieku powyżej 80 lat. W 2022 w stosunku do roku poprzedniego liczba ta zwiększyła się o 1,0 proc. To tylko liczby, statystki, ale za nimi są prawdziwi, stęsknieni ludzie. Najczęściej bardzo samotni, którym brakuje kontaktu z drugim człowiekiem.

– To wspaniała idea, w której seniorzy pomagają innym seniorom – mówi dr Sławomir Murawiec, psychiatra.– Obecne czasy można nazwać „epidemią samotności". Dotyczy to wielu osób, ale w szczególności osób starszych. Należy pamiętać , że w takich wypadkach wzrasta ryzyko problemów psychicznych - depresji, zaburzeń lękowych, niepełnosprawności społecznej czy pogorszenie funkcji poznawczych. Konsekwencje samotności społecznie są bardzo duże i wszelkie inicjatywy, w których osoby starsze nie będą czuły się samotne, lub co więcej poczują się potrzebne są niezwykle ważne – podkreśla dr Murawiec.

– Od momentu kiedy uruchomiliśmy telefon „Słuchamy-Wspieramy" dzwoniących każdego dnia przybywa – mówi Elżbieta Łacina, prezes DOZ Fundacji. – Od tych wakacji zwiększamy dyżury i wydłużamy czas funkcjonowania telefonu, bo potrzebujących jest naprawdę bardzo wielu.

Samotnych ludzi przybywa

Powodów jest wiele: śmierć małżonka, oddalenie rodziny - dzieci i wnuki mieszkają daleko, są zajęte swoim życiem lub po prostu mają słaby kontakt, zmniejszenie mobilności i dochodów, problemy zdrowotne, niepełnosprawność, brak transportu lub ograniczone środki finansowe mogą utrudniać osobie starszej wyjście z domu czy uczestnictwo w aktywnościach społecznych. Często przejście na emeryturę oznacza utratę towarzystwa, poczucia celu i atrakcyjności w swoich oczach, a w konsekwencji lęk przed kontaktami z innymi osobami.

– Zaskakujące jest jak rozmowa może pomóc – mówi p. Krystyna Polak, wolontariuszka. – Seniorzy otwierają się emocjonalnie. Czują, że komuś na nich zależy. Zaprzyjaźniają się z nami - wolontariuszami. Chcą rozmawiać już tylko „ze swoim" panem Tadeuszem lub panią Ewą. Powstaje zaufanie i piękna relacja. Najczęściej dzwonią, żeby opowiedzieć o swoich problemach, w domu, z rodziną, o swojej samotności. Ale, zdarzają się również rozmowy o muzyce, historii, czy polityce. Lubię ten czas „na słuchawce". Każdy dyżur jest inny, a ja czuję się potrzebna.

Przy takim wsparciu często osobom starszym wraca chęć do życia. Wychodzą z domów i szukają aktywności dedykowanych seniorom w swojej okolicy. Dostrzegają, że osamotnienie to nie jest tylko ich problem; że ich rówieśnicy są podobnie zagubieni jak oni. Razem łatwiej pokonać lęki i na nowo znaleźć sens w życiu. Nowe hobby, czy powrót do tego, co kiedyś sprawiało radość już nie przeraża; nie wydaje się „nie na miejscu".

DOZ Fundacja podkreśla, że telefon jest dedykowany dla seniorów z całej Polski, a wolontariusze czekają na rozmowę z potrzebującymi. Dodatkowo seniorzy mogą skorzystać z bezpłatnej porady dietetyka we wtorki i farmaceuty w środy.

ZJAWISKO SAMOTNOŚCI JEST DOŚĆ POWSZECHNE. DLATEGO TEŻ WARTO POŚWIĘCIĆ CHWILĘ DLA SENIORA, PONIEWAŻ W KAŻDEJ RODZINIE ZAPEWNE JEST OSOBA, KTÓRA POTRZEBUJE POCZUCIA, ŻE NIE ZOSTAŁA ZAPOMNIANA I ŻE KTOŚ O NIEJ MYŚLI. JEŻELI SAMI NIE MOŻEMY PRZYJECHAĆ, WARTO WSKAZAĆ SENIOROWI MOŻLIWE SPOSOBY NA TO, ABY POCZUŁ SIĘ MNIEJ SAMOTNY.

Fundacja apeluje, żeby nie być obojętnym na los osób starszych. Prosi o udostępnianie telefonu osobom, które mogą skorzystać z tej usługi.

– Jeśli sam czujesz się samotny i chcesz porozmawiać z kimś, kto cię zrozumie i wysłucha, zadzwoń. Nie bój się sięgnąć po pomoc i wsparcie. Nie jesteś sam – zwraca się do seniorów Elżbieta Łacina, prezes DOZ Fundacji.

PAP, JK

OGÓLNOPOLSKI TELEFON WSPARCIA DLA SENIORA „SŁUCHAMY-WSPIERAMY": 42 200 60 50

eprasa.pl 8a4058f586

Krzyżówka klasyczna z hasłem

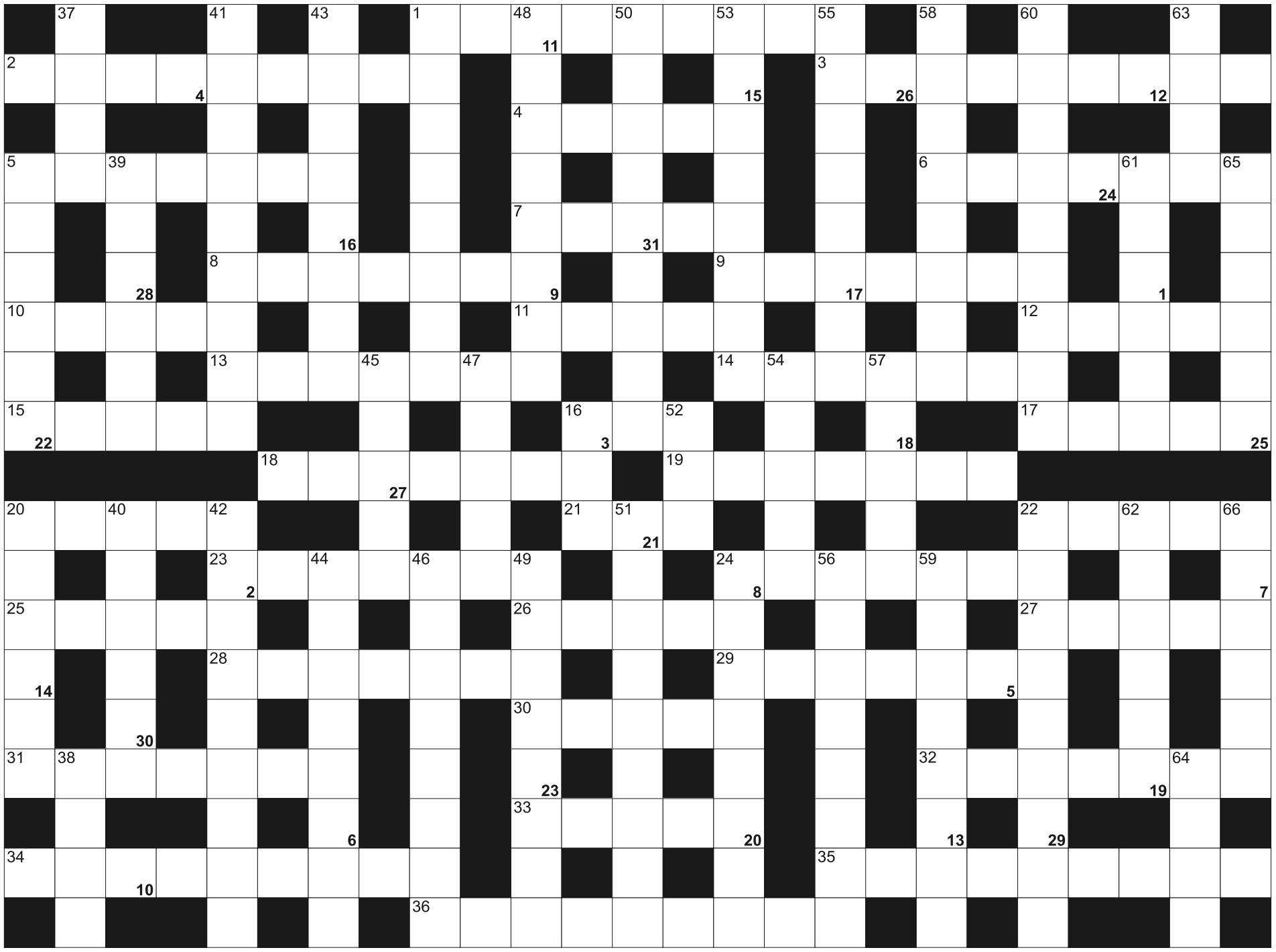

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

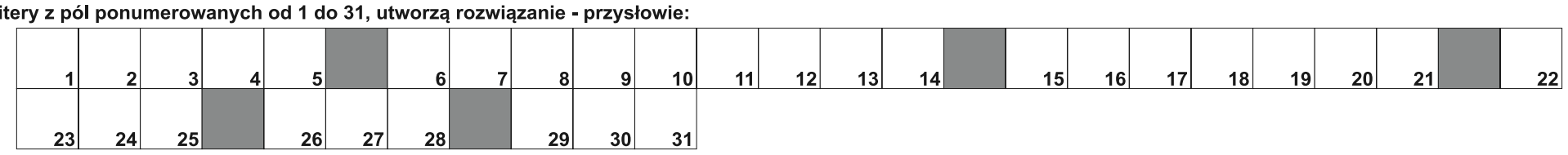

POZIOMO: 1) widzi przyszłość; 2) rozkład substancji chemicznych w wody; 3) do niej list; 4) zjawa, straszydło; 5) koncert jednego muzyka; 6) obrzydzenie, nieprzyjemne wrażenie; 7) polski producent paliw; 8) z siarkową główką w pudełeczku; 9) strofa wiersza lub piosenki; 10) język używany przez lud Bantu; 11) sporządzany przez barmana; 12) mysia kryjówka; 13) ozdoba z wiązanych sznurków; 14) odcień czerwieni; 15) odmiana krzyżówki; 16) maturalny lub maskowy; 17) zespół ośmiu muzyków; 18) w maszynce do golenia; 19) znawca, specjalista; 20) marny grunt; 21) Mikołaj, ojciec literatury polskiej; 22) mody lub siły; 23) posezonowa przecena; 24) zastępowała dzwonek u drzwi; 25) purpurowoliliowy kwiat w zbożu; 26) Elza z buszu; 27) rysunkowa łamigłówka; 28) upiększanie twarzy; 29) rodzinne miasto Jezusa; 30) stan w USA, sąsiad Utah; 31) organy wewnętrzne; 32) w ustawie lub w gazecie; 33) płyną do morza; 34) pobiera opłaty za parkowanie; 35) z kolbami na polach; 36) ludowa lekarka.

PIONOWO: 1) pierwsza ... wiosny nie czyni; 5) napad, kradzież; 16) jednostka ciśnienia; 20) lniany do impregnacji drewna; 22) zapis nutowy utworu dla orkiestry; 24) żołnierz obsługujący działo; 37) obok Jekylla w tytule powieści; 38) zęba lub kwiatki; 39) Coco ze świata mody; 40) płat blachy lub papieru; 41) słynny władca Azteków; 42) fabryka snów; 43) zgrzewka piwa, wody; 44) inaczej o naftalinie; 45) buty z kółkami; 46) pracuje przy koszeniu zbóż; 47) pęczek wełny; 48) część biurka; 49) jej stolicą Algier; 50) dane komuś słowo; 51) Taylor, amerykańska aktorka; 52) zostaje po bombie; 53) potocznie o rzeczy niewymagającej wysiłku; 54) do smarowania pieczywa; 55) zupa z drobnymi, twardymi kluskami; 56) z wanną; 57) warzywo, symbol zdrowia; 58) kobieta o czarnych włosach; 59) leśny gołąb; 60) język stworzony przez Ludwika Zamenhofa; 61) stolica Hiszpanii; 62) pomieszczenie mieszkalne załogi na statku; 63) szwedzki producent mebli; 64) słuchy zająca; 65) grający mechanizm w zegarze; 66) redakcyjny lub sportowy.

SUDOKU

4		1	6					5
						1	6	
	9			5		7		
	3			8	4		2	
				6			1	
1	4		7	2		9	3	6
		4	5	1	2			9
		5						
	6		3	4	9			

1073

			5	4		6	9	
						1	8	2
	9				8	4		3
1	7			3		9	4	
9				1				
		3		8				
5			3	6				9
8	6		2		1		7	4
7			8		4	5	6	1

1074

		5	4			8	1	
3	7		8	6		9		
	4						5	
1	6		5		4		7	9
5							6	1
	9		1		6		3	
			6	5	9			
2	8	6				1		
9		7		8				3

1075

eprasa.pl 8a4058f586

LATO PACHNIE CZARNĄ PORZECZKĄ!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Czarna porzeczka pochodzi z bardziej umiarkowanych obszarów północnej Europy i północnej Azji. Pisemne wzmianki o jej użyciu w kuchni pochodzą z XVI w. Chociaż kiedyś rosły w Stanach Zjednoczonych, na początku 1910 r., po tym, jak odkryto, że są żywicielami grzyba, który zabija sosny białe — czarne porzeczki zostały zakazane. Zakaz utrzymywał się w księgach w większości stanów przez lata i dziś porzeczka w USA jest rzadkością.

Czarne porzeczki mają mocny smak, zwykle cierpki, ale po tym, jak dojrzeją, stają się słodkie. Są również wypełnione witaminami, minerałami i przeciwutleniaczami, z których wszystkie zapewniają znaczne korzyści zdrowotne. Są bogate w witaminę C, kwasy organiczne i olejki eteryczne oprócz innych mikro i makroelementów. Dlatego smakują kwaśno, ale i słodko jednocześnie. Ponadto posiadają związki fenolowe o właściwościach przeciwutleniających i przeciwdrobnoustrojowych. Tradycyjna medycyna wykorzystuje ich ekstrakty do leczenia różnych zaburzeń, w tym raka. Obecnie istnieje wiele badań klinicznych, które wykazują pozytywny wpływ czarnej porzeczki na choroby serca, mózgu i nerek.

Z kolei liście czarnej porzeczki zawierają unikalne pochodne kwercetyny. Te aktywne cząsteczki przyczyniają się również do działania przeciwzapalnego, przeciwwirusowego i antyseptycznego.

Na zdrowie

Czarne porzeczki są pełne przeciwutleniaczy, w tym antocyjanów. Antocyjany nadają czarnej porzeczce charakterystyczny ciemny kolor i zwalczają wolne rodniki w organizmie, zmniejszając stres oksydacyjny i uszkodzenia komórek. Czarne porzeczki mają jedną z najwyższych wartości przeciwutleniających wśród owoców, co czyni je skutecznymi w leczeniu lub zapobieganiu wielu problemom zdrowotnym. Czarna porzeczka pomaga chronić układ pokarmowy, krwionośny, nerwowy i wydalniczy. Owoce te były szeroko badane pod kątem ich właściwości, które wspierają profilaktykę raka. Konkrety? Proszę bardzo!

Na stany zapalne

Stan zapalny może powodować choroby serca, wątroby i nerek. Może również wywoływać zapalenie stawów, infekcje dróg moczowych i zaburzenia neurodegeneracyjne (choroba Alzheimera, demencja i inne). Włączenie do diety pokarmów bogatych w związki przeciwzapalne może zapobiegać lub zmniejszać nasilenie tego zjawiska. Antocyjany to klasa polifenoli występujących głównie w czarnych porzeczkach. Ekstrakty z czarnej porzeczki hamują aktywację składników prozapalnych w układzie odpornościowym. Cząsteczki te celują w wyspecjalizowane komórki, takie jak makrofagi. Zapobiega to pogorszeniu się kilku zaburzeń zapalnych. Dodatkowo czarne porzeczki są bogate w kwas tłuszczowy omega-6 zwany kwasem gamma-linolowym. Związek ten może pomóc zmniejszyć stan zapalny, a także złagodzić objawy chorób zapalnych, takich jak reumatoidalne zapalenie stawów. Niektóre badania wykazały również, że kwas gamma-linolowy pomógł zmniejszyć ból i sztywność stawów u osób z zapaleniem stawów.

Wikipedia

CZARNA PORZECZKA (RIBES NIGRUM) MA BARDZO WIELE SKŁADNIKÓW ODŻYWCZYCH, A DO TEGO CIEKAWĄ HISTORIĘ. W EUROPIE POPULARNA OD CAŁYCH WIEKÓW — W STANACH ZJEDNOCZONYCH DO NIEDAWNA BYŁA... NIELEGALNA...! BARDZO DZIWNI CI AMERYKANIE...

Na trawienie

Czarne porzeczki pomagają w uspokajaniu żołądka i wspomagają trawienie — wszystko przez to, że są bogate we flawonoidy. Wykazano, że te fitochemikalia powodują rozluźnienie mięśni gładkich. Ekstrakty z czarnej porzeczki mogą rozluźniać skurcze w przewodzie pokarmowym. Badania potwierdzają przeciwskurczowe działanie tych owoców. Kwercetyna, mirycetyna i inne flawonoidy hamują skurcze żołądka i jelit. Również liście czarnej porzeczki były stosowane w medycynie ludowej w leczeniu biegunki. Ponadto, czarne porzeczki zawierają rozpuszczalny i nierozpuszczalny błonnik, który jest niezbędny dla zdrowego trawienia. Podczas gdy błonnik rozpuszczalny spowalnia trawienie, dzięki czemu jelita mogą wchłonąć więcej składników odżywczych — błonnik nierozpuszczalny utrzymuje ruch w układzie pokarmowym. Pomaga również zapobiegać gromadzeniu się toksyn i zmniejsza ryzyko raka okrężnicy.

Na nerki

Przeciwutleniające i przeciwzapalne działanie czarnej porzeczki zapobiega przewlekłym schorzeniom nerek. Chronią układ wydalniczy przed stanami zapalnymi i infekcjami. Ekstrakty hamują również powstawanie kamieni nerkowych. Sok lub herbata z czarnej porzeczki powoduje, że mocz jest bardziej zasadowy — czyli podnosi się jego pH. Wspomaga również wydalanie nadmiaru kwasu cytrynowego i kwasu szczawiowego z organizmu. Nie usuwane i doprowadzone do spiętrzenia — te dwa kwasy mogą reagować, tworząc kamienie nerkowe. Sto gramów czarnej porzeczki zawiera około 4,3 mg szczawianu, co sprawia, że te owoce są bezpieczne dla osób z zaburzeniami czynności nerek i kamieniami pęcherza moczowego.

Na niższy cholesterol

Wysoki poziom LDL — czyli złego cholesterolu zwiększa ryzyko chorób układu krążenia, wątroby i innych zaburzeń metabolicznych. Badania pokazują, że diety bogate w antocyjany powodują obniżenie poziomu cholesterolu całkowitego i LDL. Zwiększają również poziom cholesterolu HDL — dobrego cholesterolu w surowicy i poprawiają zdrowie układu krążenia. Badania z ekstraktami z czarnej porzeczki potwierdzają ten efekt. Osoby leczone tym ekstraktem miały znacznie niższy poziom cholesterolu niż osoby nieleczone/kontrolne. Ponadto soki z czarnej porzeczki są bogate w przeciwutleniacze — dzięki czemu zapobiegają utlenianiu lipidów w organizmie. W ten sposób mogą zapobiegać lub opóźniać wystąpienie otyłości i chorób przewlekłych, takich jak miażdżyca tętnic i choroba Alzheimera.

Inne badania wykazują, że olej z nasion czarnej porzeczki może pomóc poprawić całkowity poziom cholesterolu i zmniejszyć poziom trójglicerydów we krwi. Zatem włączenie czarnej porzeczki do diety może pomóc poprawić zdrowie serca i zmniejszyć ryzyko chorób serca.

Na cukrzycę

Czarna porzeczka zawiera antocyjany, takie jak 3-rutynozyd cyjanidyny, 3-glukozyd delfinidyny i 3-rutynozyd peonidyny. Spożywane w odpowiednich ilościach, te fitochemikalia poprawiają wrażliwość na insulinę, szczególnie u osób z cukrzycą typu 2. Enzymy metabolizujące węglowodany (takie jak -glukozydaza i -amylaza trzustkowa) są celem antocyjanów. Blokują działanie tych enzymów. W efekcie następuje spowolnienie szybkiego rozkładu węglowodanów. Ostatecznie antocyjany mogą zapobiegać nagłym skokom poziomu cukru i glukozy we krwi.

Czarne porzeczki mają też wysoki poziom manganu, który jest ważnym minerałem pomagającym kontrolować poziom cukru we krwi. Mangan może pomóc w prawidłowym wydzielaniu insuliny i wyrównaniu poziomu cukru we krwi u osób z cukrzycą typu 2.

Na oczy

Bogate w antocyjany czarne porzeczki mogą pomóc w leczeniu jaskry, jednej z głównych przyczyn ślepoty. Przeciwutleniacz zwiększa przepływ krwi w oczach i może pomóc spowolnić postęp jaskry. Kwas gamma-linolowy, znajdujący się w witaminie C kwas linolowy i inne przeciwutleniacze mogą również pomóc w poprawie suchego oka i objawów zmęczenia oczu.

Antocyjany mogą mieć pozytywny wpływ na przewlekłe dolegliwości oczu. Należą do nich retinopatia cukrzycowa, niedrożność żyły siatkówki i i niedrożność tętnicy siatkówki. Te aktywne cząsteczki są wchłaniane i przenoszone poza barierę krew-siatkówka, gdy przyjmuje się je doustnie. Docierają do różnych części tkanek oka i zachowują ich funkcję. Zatem czarne porzeczki lub ich ekstrakty mogą spowolnić skutki starzenia się i chorób oczu.

A mówiłam, że porzeczki są dobre na wszystko!

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
33723otbr-a -P

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
33723otbr-b-P

eprasa.pl 8a4058f586

DZIKI ZACHÓD W SERCU MAZUR

Już po raz 42. wszystkie drogi prowadziły do Mrągowa. Przez cztery dni królowała tu muzyka country, motocykle i kowbojskie kapelusze. Piknik Country to prawdziwa wizytówka miasta, która w tym roku przyciągnęła tłumy turystów i wielbicieli Dzikiego Zachodu.

Przez cztery dni w mieście nad jeziorem Czos rozbrzmiewały dźwięki muzyki rodem z Dzikiego Zachodu. Od 27 lipca trudno było przejść chodnikiem nie dostrzegając tłumu ludzi w fantazyjnych strojach nawiązujących do klimatów country. Wśród nakryć głów królowały oczywiście kowbojskie kapelusze. — Dawno nie widziałam tu tylu przyjezdnych gości - zauważa jedna ze starszych mieszkanek Mrągowa. — I bardzo dobrze, niech miasto żyje. W końcu są wakacje, a o naszym mieście mówi się, że jest miastem rozrywki i festiwali - dodaje.

Na scenach umiejscowionych w amfiteatrze nad Czosem i na Pl. Unii Europejskiej, a także przed budynkiem Mrągowskiego Centrum Kultury wystąpiły największe gwiazdy polskiej sceny country, m.in. Mariusz Kalaga, Lonstar, Droga na Ostrołękę, Babsztyl, Alicja Boncol, Caroline & The Lucky Ones. Nie zabrakło oczywiście Cezarego Makiewicza i jego hymnu „Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa". Byli też goście zagraniczni - Shota Adamashvili z Gruzji oraz Jessica Lynn i Kayera z USA.

Jednak impreza toczyła się także poza scenami. Wieńcząca festiwal Parada Country zgromadziła ponad 350 uczestników jadących konno, samochodami, motocyklami, rowerami. To była znakomita kulminacja metamorfozy, jaką w tych dniach przeszło Mrągowo. W sercu Mazur można było się przenieść wprost na Dziki Zachód. Wśród żegnających się muzyków i słuchaczy można było usłyszeć jednoznaczną deklarację: „Do zobaczenia za rok".

eprasa.pl 8a4058f586

3 SIERPNIA

Letni Uniwersytet im. Ambrożego Kleksa

Olsztyn
To wakacyjny cykl animacyjno-edukacyjny inspirowany fabułą książek Jana Brzechwy, cieszących się popularnością w kolejnych pokoleniach czytelników i stanowiących fenomen polskiej kultury i popkultury.
TAJEMNICE DOKTORA PAJ-CHI-WO:
18:00 – Guzik dla szpaka Mateusza: warsztaty edukacyjne (Mobilne Laboratoria Przyszłości). Wiek: 10+
18:00 – Upcykling artystycznie (Notoboho). Wiek: 16+
19:00 – Wzmocnienie: praktyka jogi (Beata Sztomberska). Wiek: 16+
Godz. 18.00, Zajezdnia trolejbusowa i okolice.

5 SIERPNIA

Święto Warmińskiego Piwowara

Dywity
Pokazy warzenia piwa, liczne stoiska piwowarów domowych i lokalnych browarów z Warmii i Mazur, finał Warmińskiego Konkursu Piw Domowych, koncerty muzyczne czterech zacnych kapel, pyszna żywność regionalna, turniej gry w kapsle o Mistrzostwo Gminy Dywity, stoisko kolekcjonerskie – tak w dużym skrócie wygląda program Święta Warmińskiego Piwowara
Zagrają: Zespół Jary Oddział Zamknięty; Lipali; Fajrant; Tres Akordes!
Godz. 16.00, plaża Dywity.

5 SIERPNIA

Local Warming

Olsztyn
W ramach cyklu CHWACKO, MOK Olsztyn zaprasza na Local Warming 2023 – noc z najlepszą muzyką elektroniczną! W programie live acty i sety DJ'skie na świeżym powietrzu. Dwie sceny i wyjątkowy klimat okolic Tartaku i Zajezdni.
Godz. 18.00, Park Centralny (przy Tartaku Raphaelsohnów).

5 SIERPNIA

Piknik Krwiodawstwa – oddaj krew i wyzwól w sobie bohatera.

Olsztyn
W ramach pikniku krwiodawstwa organizowanego wspólnie z Marcinem Możdżonkiem (Honorowym Ambasadorem kampanii) oraz jego fundacją, na uczestników czeka kilka atrakcji. Poza oddaniem krwi, dzięki wsparciu KM PSP w Olsztynie będzie można nauczyć się udzielać pierwszej pomocy, Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego przygotuje poczęstunek w postaci pysznych burgerów, a Restauracja Plankton przygotuje dla dawców orzeźwiające lody.
Godz. 10.00, parking przy plaży miejskiej w Olsztynie.

8 SIERPNIA

Koncert Finałowy Cello Wave 3 – Sierpniowi PrzyjaCELLE

Olsztyn
Niezastąpiona porcja wzruszającej muzyki i dobrego samopoczucia | Eulalia Subira (Hiszpania), Brendan Conroy (Australia), Valdas Povilaitis (Litwa), Paweł Panasiuk (Polska) – wiolonczela, Agnieszka Panasiuk (Polska) – fortepian & Cellofuny | W programie: solowe i zespołowe evergreeny wiolonczelowe wzbogacone o polskie i zagraniczne perły.
Godz. 18:00, sala koncertowa Filharmonii.

10 SIERPNIA

Warmińska Noc Perseidów

Olsztyn
» **Park Centralny**
16.00–19.00 Obóz średniowieczny – prezentacja broni, obyczajów – konkurencje dla publiczności – rzut maczugą do celu, ścięcie kapuścianej głowy – Bractwo Rycerskie Zamku Olsztyńskiego
16.00–22.00 Jak Kopernik obserwował? – Prezentacja instrumentarium Kopernika
» **Przy Fontannie**
19.00 Warsztaty dawnego tańca
20.30 Teatrzyk Copernicus – Teatr Form Niezależnych Korzunowicz
22.00 Obserwacje meteorów - opowieści o gwiazdach przy akompaniamencie zespołu muzyki dawnej Vocantus
» **Teren przy Muzeum Nowoczesności**
15.00–20.00 Stoisko z dawnymi instrumentami
16.00–20.00 Stoisko Szlaku Kopernikowskiego
» **Muzeum Nowoczesności**
Coś więcej o spadających gwiazdach – posłuchajmy specjalistów
18.00 Dla dzieci - Opowieści o gwiazdach – Joanna Widzińska
19.00 Co nam spada z nieba? – Jacek Drążkowski
20.00 Niebo Kopernika z kamienia, czy z łez? – Ernest Świerczyński
21.00 Co gubią komety? – Andrzej Pilski
» **Zajezdnia Trolejbusowa**
15.00-18.00 Nieziemska zabawa, czyli spacer po księżycu: edukacyjne animacje (Mobilne Laboratoria Przyszłości)
15.00-18.00 Co widziało oko Pana Kleksa? – międzyplanetarne warsztaty dla dzieci
21.00 Pan Kleks w kosmosie (cz. 1): plenerowy pokaz filmowy

10 CZERWCA

Letni Uniwersytet im. Ambrożego Kleksa.

Olsztyn
To wakacyjny cykl animacyjno-edukacyjny inspirowany fabułą książek Jana Brzechwy, cieszących się popularnością w kolejnych pokoleniach czytelników i stanowiących fenomen polskiej kultury i popkultury.

WARMIŃSKA NOC PERSEIDÓW:
15:00 – 18:00 Nieziemska zabawa, czyli spacer po księżycu: edukacyjne animacje (Mobilne Laboratoria Przyszłości). Wiek: 10+
15:00 – 18:00 Co widziało oko pana Kleksa? Międzyplanetarne warsztaty dla dzieci
21:00 Pan Kleks w kosmosie (cz. 1): pokaz filmowy
Godz. 18.00, Zajezdnia trolejbusowa i okolice.

10 SIERPNIA

Siła Pasji

Olsztyn
Zapraszamy na drugą odsłonę spotkania poświęconego przedwojennym gramofonom. Podczas spotkania Pan Janusz zaprezentuje starannie dobraną polską przedwojenną muzykę, która będzie stanowiła tło do opowieści o przygodach, jakie go spotkały podczas niekonwencjonalnej podróży przez Polskę na trasie Gdynia – Zakopane na przedwojennym rowerze z początków lat 30.
Godz. 10.00, Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5.

12 SIERPNIA

SPACER Z MUZEUM NOWOCZESNOŚCI: ALEJA WOJSKA POLSKIEGO

Olsztyn
Dzieje jednej z głównych arterii Olsztyna.
Godz. 11.00, Start: Tartak Raphaelsohnów.

14 SIERPNIA

PRO MUSICA ANTIQUA

Olsztyn
Koncert kameralistów pod kier. prof. Leszka Szarzyńskiego.
Godz. 18.00, Kościół ewangelicko-augsburski, ul. Stare Miasto 1. Wstęp wolny.

14 SIERPNIA

KINO PL/_enerowe, GŁUPCY, reż. Tomasz Wasilewski

Olsztyn
Opowieść o biologiczności, więzach krwi, pierwotnych impulsach i ich zderzeniu z rodziną.
Godz. 21.00, Park Podzamcze, przy fontannie „Ryba z dzieckiem".

17 SIERPNIA

Koncert: KUKULSKA MTV UNPLUGGED

Olsztyn
Poszerzony skład, akustyczne brzmienia i niepowtarzalna oprawa wizualna w ikonicznym formacie.
Godz. 20.00, Amfiteatr, ul. Okopowa.

18 SIERPNIA

Wakacyjne koncerty edukacyjne – Muzyczne ZOO

Olsztyn
Kwartet smyczkowy ProMusic: Aleksandra Abramowicz – skrzypce, Dominika Krauze – skrzypce, Katarzyna Lorek – altówka, Barbara Pirogowicz – wiolonczela.
Godz. 10.00/11.00/12.00, sala kameralna Filharmonii.

19 SIERPNIA

Lady Pank MTV Unplugged

Olsztyn
Legendarny polski zespół Lady Pank jest dwunastym polskim wykonawcą zaproszonym do udziału w tym kultowym cyklu. Po wydaniu albumu w cyklu MTV Unplugged, zespół wyruszył w trasę koncertową po kraju pod tym samym szyldem, ciesząc rzesze fanów swoim zupełnie nowym obliczem.
Godz. 20.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena w Olsztynie.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16
HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

LASSIE. Nowe przygody / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 12:30, 14:40, 17:15; NAWIEDZONY DWÓR / dubbing: 11:30, 14:20, 17:00; NAWIEDZONY DWÓR / napisy: 19:45; PAJĘCZYNA / napisy: 14:00, 19:00, 21:15; ALIBI. COM 2 / napisy: 11:45, 18:45, 21:00; BARBIE / napisy: 13:15, 14:50, 18:30, 20:10, 21:10; BARBIE / dubbing: 12:15, 15:50, 17:30; OPPENHEIMER / napisy: 11:15, 14:30, 15:15, 18:15, 19:30; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / dubbing: 11:00; MIĘDZY NAMI ŻYWIOŁAMI / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:30, 15:30; MIRACULOUS: Biedronka i Czarny Kot. Film / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:45, 16:15, ; MISSION: IMPOSSIBLE - Dead Reckoning Part 1 / napisy: 20:00

eprasa.pl 8a4058f586

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 2023 137 LAT

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

do wynajęcia

ELEGANCKI lokal biurowy 23m2 tanio, Jaroty budynek Lech Centrum 516-005-130, 516-005-163

ELEGANCKI lokal handlowo-biurowo-produkcyjny 169m2, Dorotowo 399 przy trasie S-51, dobrze widoczny reklamowo, tanio, 516-005-130, 516-005-163

PRACA

dam pracę

SPAWACZY migomat, (89) 526-64-12

ŚLUSARZY (89) 526-64-12

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

RÓŻNE

sprzedam

SPRZEDAM pasiekę 40 uli warszawskie, poszerzane z pszczołami, kompletne, zadbane, woj. warmińsko-mazurskie, tel. 724-866-356

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**

BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

„Czasami brak słów, czasami brak łez, by wypłakać żal"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 lipca 2023 r. odeszła Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Krystyna Banach

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 3 sierpnia 2023 r. (czwartek) o godz. 12.45 mszą świętą pogrzebową w kościele pw. świętego Jakuba - katedra przy ul. Staszica w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w smutku Rodzina

151623opb1-a-M

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

380-31419opb1-b-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI

W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

*** Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5**

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

eprasa.pl 8a4058f586

WARTO WYKORZYSTAĆ IGĘ ŚWIĄTEK

TENIS\\\ 12 sierpnia w Nowym Gizewie koło Szczytna rozpocznie się druga edycja dwudniowego turnieju Mazury Kids Cup, w którym ma zagrać po 12 dziewczyn i chłopców w wieku od 14 do 16 lat. Celem imprezy jest promocja tenisa w powiecie.

W turnieju wezmą udział młodzi tenisiści z całego kraju, niektórzy przyjadą nawet spod czeskiej granicy, jednak jego celem jest promocja tego pięknego sportu wśród mieszkańców naszego powiatu. Chcemy zachęcić ich do aktywnego spędzania wolnego czasu, bo tenis to wspaniały sport dla każdego: od ośmiu do 108 lat - wyjaśnia Mariusz Radziszewski, dyrektor turnieju. - Dzięki Idze Świątek o tenisie w Polsce jest teraz głośno, więc warto byłoby tę popularność wykorzystać dla przyciągnięcia dzieci do sportu. Łatwo jednak nie jest, bo chociaż wydaje się, że wakacje są idealnym czasem na takie imprezy, to jak przychodzi co do czego, to okazuje się, że każdy ma już zaplanowane jakieś wyjazdy lub grę w innych turniejach. Inna sprawa, że generalnie dzisiejsza młodzież jakoś nie garnie się do sportu - z żalem dodaje Mariusz Radziszewski, który jest też wiceprezesem Stowarzyszenia Mazurski Klub Tenisowy.

Fot. organizatorzy

Uczestnicy ubiegłorocznego turnieju tenisowego Mazury Kids Cup

Docelowo w Nowym Gizewie ma wystąpić 24 młodych tenisistów, jednak organizatorzy biorą pod uwagę możliwość, że ta liczba - na przykład przez choroby lub kontuzje - może jeszcze ulec zmniejszeniu.

- OBECNIE MAMY DWA KORTY I ŚWIETLICĘ GMINNĄ, ALE NASZYM CELEM JEST UTWORZENIE SZKÓŁKI TENISOWEJ, KTÓRA BĘDZIE MIAŁA DO DYSPOZYCJI CZTERY KORTY, W TYM DWA KRYTE, BY MOŻNA BYŁO GRAĆ U NAS PRZEZ CAŁY ROK - PRZYZNAJE DYREKTOR RADZISZEWSKI.

- Jest już projekt i niezbędne pozwolenia, niestety, najpierw przeszkodziła nam pandemia, a teraz inflacja. Tymczasem samo zadaszenie miało kosztować milion złotych, i to przed wzrostem cen, dlatego staramy się o dofinansowania z różnych źródeł, m.in. z ministerstw. Wójt gminy Szczytno Sławomir Wojciechowski obiecał nam, że w przyszłym roku budowa ruszy.

Organizatorzy sierpniowego turnieju nie zapomnieli o nagrodach. - Każdy uczestnik dostanie pakiet startowy warty ponad sto złotych. Poza tym najlepsi dostaną markowy sprzęt tenisowy, m.in. rakiety, torby i plecaki - dodaje na koniec Mariusz Radziszewski.

ARTUR DRYHYNYCZ

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

WARTO WIEDZIEĆ

* W turnieju wystąpi 12 dziewcząt i 12 chłopców w wieku od 14 do 16 lat
* Tenisiści będą rywalizować w trzyosobowych grupach, z każdej do ćwierćfinału awansuje najlepsza dwójka
* O kolejności w grupie decyduje odpowiednio: liczba zwycięstw, stosunek setów, stosunek gemów, bezpośredni wynik.
* 12 i 13 sierpnia pierwsze mecze rozpoczną się o godz. 9.30.

GRAJĄ, TRENUJĄ I MYŚLĄ O DEBIUCIE W EKSTRALIDZE

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomilanki są w trakcie okresu przygotowawczego do debiutanckiego sezonu w Ekstralidze. Olsztynianki rozegrały do tej pory trzy gry kontrolne,

Przygotowania zespołu nie do końca przebiegają zgodnie z planem Dariusza Maleszewskiego, czyli trenera i zarazem prezesa Stomilanek. W drugiej połowie lipca zespół miał zagrać w Biskupcu solidną grę kontrolną z wicemistrzem Ukrainy Krywbasem Krzywy Róg, niestety, ostatecznie mecz został odwołany, więc olsztynianki musiały się zadowolić grą z Zabkovią Ząbki. Podopieczne Maleszewskiego urządziły sobie festiwal strzelecki, aplikując rywalom aż sześć goli, nie tracąc przy tym żadnego.

W kolejnym sparingu Stomilanki wygrały 4:0 z KKP Bydgoszcz. Rywalki jeszcze nie tak dawno grały w Ekstralidze, ale w minionym sezonie zanotowały spadek do I ligi. - Moje piłkarki pokazały bardzo dobry futbol - ocenia Dariusz Maleszewski. - Często grały na jeden-dwa kontakty, zdobywając prawie każdy sektor boiska. Przed startem nowego sezonu widziałem obiecująca grę, była dojrzałość i zgranie naszego zespołu, co bardzo mnie cieszy.

W poniedziałek Stomilanki wygrały po raz trzeci - tym razem w Stawigudzie ograły 3:0 pierwszoligowego Marcusa Gdynia.

W zespole przed debiutanckim sezonem w Ekstralidze doszło do sporych zmian kadrowych. Do Olsztyna na dwa lata trafiła pochodząca ze Stanów Zjednoczonych Maleah Milner, która w ostatnim czasie strzegła bramki izraelskiego klubu Hapoel Ra'ananna. W Stomilankach zastąpiła Kingę Ptaszek, która broniła w I lidze.

Fot. facebook/Stomilanki

Olsztyńskie Stomilanki wygrały trzy ostatnie sparingi

Z Mińska (Białoruś) przeniosła się do Olsztyna Patricia Lamanna (obywatelka Kanady), która także związała się dwuletnim kontraktem. Napastniczka w swoim CV ma mistrzostwo Malty oraz grę w lidze hiszpańskiej.

Trzecią zawodniczką z zagranicznym paszportem została 24-letnia reprezentantka Gwatemali Maria Fernanda Contreras Muñoza. Występująca na pozycji pomocniczki zawodniczka w przeszłości występowała w takich zespołach jak Florida Krush, Hukar, The Citadel, a ostatnim klubem 24-latki był Pares-Unitfut. Dwuletnią umowę z olsztyńskim klubem podpisała też Marta Vidal. Hiszpanka ma wzmocnić siłę ataku olsztyńskiego klubu. Ostatnio występowała w niższych ligach Szwecji, a w swoim kraju grała m.in. w Cádiz i Getafe.

Dariusz Maleszewski pozyskał nie tylko zawodniczki z zagranicy, bo Katowice na Olsztyn zamieniła Weronika Kamala. Pomocniczka w zeszłym sezonie zdobyła mistrzostwo Polski, a teraz pomoże Stomilankom w osiągnięciu jak najlepszego wyniku w Ekstralidze. Taką samą drogę ze Górnego Śląska na Warmię pokonała Aleksandra Drąg.

Przed startem nowego sezonu kibiców zmartwiło odejście królowej strzelczyń I ligi Esther Sunday. Dariusz Maleszewski nie zdecydował się przedłużać kontraktu z reprezentantką Nigerii, która nadal będzie grała w Polsce, ale w Rekordzie Bielsko-Biała. Z zespołu odeszły także Pola Olender, Oliwia Bida oraz Kinga Ptaszek.

Stomilanki zadebiutują w rozgrywkach w weekend 19-20 sierpnia we Wrocławiu w meczu ze Śląskiem. Tydzień później podopieczne Dariusza Maleszewskiego w pierwszym spotkaniu przed własną publicznością zagrają z GKS Katowice, mistrzem Polski.

Stomilanki swoje domowe spotkania będą rozgrywały na Stadionie Miejskim przy al. Piłsudskiego 69a. Udało się tak dopasować terminarz, że większość meczów nie będzie się pokrywać z występami II-ligowego Stomilu. Drugim boiskiem zgłoszonym do licencji jest obiekt na Dajtkach, który na początku września powinien być dostępny do użytkowania.

EMIL MARECKI

eprasa.pl 8a4058f586

PUCHAROWY SUKCES BORKOWSKIEGO

TENIS\\\ Mikołaj Borkowski zajął trzecie miejsce w Pucharze Polski. - Jest to ogólnopolski cykl seniorów rangi drugiej, czyli teoretycznie ważniejsze są jedynie mistrzostwa kraju - wyjaśnia zawodnik i jednocześnie trener KT Jakubowo Olsztyn.

Puchar Polski to seria kilku turniejów. Co prawda najmocniejsi tenisiści w nich zazwyczaj nie grają, ale na poziom sportowy nie można narzekać - uważa Mikołaj Borkowski. - W każdym z nich rywalizuje się przecież o punkty do rankingu Polskiego Związku Tenisowego, jest więc o co walczyć.

W ostatnich dniach olsztyński tenisista wziął udział w trzech turniejach - pierwszy z nich, w Gostyninie, nawet wygrał, jednak - jak sam ocenia - nie było tam najmocniejszego składu, bo była to impreza wojewódzka, czyli najniższej rangi. Potem w Grodzisku Mazowieckim w Pucharze Polski dotarł do ćwierćfinału, natomiast w Kaliszu było jeszcze lepiej, bowiem zajął tam trzecie miejsce, przegrywając w półfinale z rozstawionym z jedynką Kacprem Szymkowiakiem z Wrocławia. Szymkowiak wygrał zresztą cały turniej, bo w finale ograł 3:6, 7:5, 6:4 Piotra Siekanowicza (Come-on Tennis Club Wrocław).

Trzeci turniej Pucharu Polski odbędzie w Rzeszowie, jednak już raczej bez udziału Mikołaja Borkowskiego, ponieważ w tym czasie będą też turnieje z cyklu ITF Futures.

- JEST TAM O CO GRAĆ, BO SĄ NIEZŁE NAGRODY FINANSOWE (OD 15 DO 25 TYSIĘCY EURO - RED.), ALE PRZEDE WSZYSTKIM MOŻNA W NICH ZDOBYĆ PUNKTY DO RANKINGU ATP - WYJAŚNIA MIKOŁAJ BORKOWSKI, KTÓRY NIGDY JESZCZE NIE ZAPISAŁ SIĘ W TYM RANKINGU, CHOCIAŻ KILKA RAZY BYŁ BARDZO BLISKO.

Co trzeba zrobić, by w jednym z pięciu turniejów (Łódź, Bielsko-Biała, Poznań, Szczawno Zdrój i Koszalin) wywalczyć te wymarzone i cenne punkty? - Trzeba przejść eliminacje i zwyciężyć w pierwszej rundzie turnieju głównego - wylicza olsztyński tenisista. - W praktyce oznacza to wygranie minimum czterech meczów z rzędu. Mam nadzieję, że się do tych turniejów załapię, bo nie ukrywam, że bardzo chciałbym w nich zagrać. W niektórych mogę być na liście oczekujących, ale stopniowo się na niej przesuwam, więc jestem dobrej myśli - przyznaje olsztyński tenisista, który we wcześniejszych mistrzostwach Polski seniorów odpadł w eliminacjach. - Niestety, trafiłem na chłopaka, który na swoim koncie miał już punkty rankingu ATP, losowanie było więc średnie, no i nie dałem mu rady.

Fot. archiwum domowe

W Kaliszu olsztynianin Mikołaj Borkowski zajął trzecie miejsce

Warto przypomnieć, że Borkowski to także utalentowany trener - to pod jego opieką Olaf Pieczkowski, najlepszy w historii tenisista z Olsztyna, na arenie międzynarodowej odnosił duże sukcesy w rywalizacji juniorów. Natomiast teraz współpracuje z Marceliną Podlińską. - Nie powiem, że pracuję z nią na pełen etat, ale razem z Krzysztofem Badurkiem dosyć mocno jej pomagamy. Marcelina jako nastolatka przeniosła się z Olsztyna do Bytomia, gdzie grała i trenowała, potem wyjechała na studia do Stanów Zjednoczonych (przed laty studiował tam także Mikołaj Borkowski - red.). Po skończeniu nauki wróciła do Olsztyna, więc z Krzysztofem teraz staramy się jej pomóc - kończy Mikołaj Borkowski, dwukrotny brązowy medalista mistrzostw Polski w deblu (2010 i 2018 w hali).

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

WYNIKI BORKOWSKIEGO W KALISZU

- **1. runda:** 6:2, 6:2 z Filipem Bojko (Royal Zielona Góra); 2. runda: 6:2, 6:4 z Mateuszem Cisło (Pabianicki Klub Tenisowy); ćwierćfinał: 6:1, 7:5 z Allenem Andy'm (Mera Warszawa); półfinał: 2:6, 2:6 z Kacprem Szymkowiakiem (Sport Klub Wrocław).

TYGRYSY POWRACAJĄ NA POLIGON W ORZYSZU

SPORTY EKSTREMALNE\\\ Ostry wycisk bez chwili wytchnienia, pot, a czasem krew oraz łzy. 19 sierpnia w Orzyszu rozpocznie się XI edycja ekstremalnego Biegu Tygrysa.

W przeszłości nie wszyscy potrafili sprostać morderczej trasie. Zwłaszcza że każdej z poprzednich edycji towarzyszyły upały. Na słynny niemiłosiernie przypiekany słońcem wojskowy poligon padał wówczas jedynie cień... legendarnej „Jednostki Karnej".

Orzyski bieg ekstremalny garściami czerpie bowiem z tradycji okrytego ponurą sławą 7 Oddziału Dyscyplinarnego 1370. Od początku lat 70. XX wieku trafiali do tej jednostki żołnierze będący na bakier z dyscypliną - na przykład za upieczenie na przepustce łabędzia, który posłużył za tzw. zakąskę. W Orzyszu żołnierze przechodzili prawdziwą szkołę życia.

Karol Rubin (z prawej) w 2022 roku ukończył elitarną Dużą Beczkę jako najlepszy zawodnik z Warmii i Mazur

Fot. Kamil Kierzkowski

Unikatowa przeszkoda. Tygrysy zawędrują m.in. na strzelnicę, gdzie w ruch pójdzie ostra amunicja

Jeśli podołali 40-dniowej służbie, podczas której dostawali niezły wycisk, wtedy do końca życia mogli cieszyć się przydomkiem tytułowego „Tygrysa".

I choć czasy się zmieniły, to jedno pozostało niezmienne. Jeśli „charakterniacy" mogą zostać gdzieś bezlitośnie „przeczołgani", to właśnie w Orzyszu określanym często mianem Wojskowej Stolicy Polski.

Pomoże w tym blisko 100 przeszkód, którymi najeżona zostanie przeszło 30-kilometrowa trasa elitarnej Dużej Beczki (bieg z dodatkowym obciążeniem, obowiązkowe buty i spodnie typu wojskowego). Od tych naturalnych przeszkód (śmiałkom wielokrotnie przyjdzie np. przeprawiać się przez gęste zarośla, jezioro, pieszo pokonywać rzeki oraz „kradnące" buty głębokie błoto) po sztuczne (przedzieranie się przez ciężki sprzęt w postaci czołgów i innych pojazdów opancerzonych, nie zapominając przy tym o niezliczonych ściankach, zasiekach, wilczych dołach, równoważniach).

Do dyspozycji „Tygrysów" oddane zostaną jeszcze dwie inne kategorie indywidualne: Zaprawa (10 km, 30 przeszkód) oraz Mała Beczka (20 km, 60 przeszkód).

Od 2012 roku, gdy wystartowała pierwsza edycja, z legendą Tygrysa zmierzyły się już rzesze doświadczonych biegaczy ekstremalnych nie tylko z najróżniejszych stron Polski, ale i zza granicy. Od lat cywile i przedstawiciele wszelkich polskich służb mundurowych mają w Orzyszu unikatową okazję, by zmierzyć się na trasie z żołnierzami Batalionowej Bojowej Grupy NATO (m.in. Amerykanie, Brytyjczycy, Chorwaci, Rumuni).

KAMIL KIERZKOWSKI

eprasa.pl 8a4058f586

WIELKA PRZYGODA W GÓRACH

KOLARSTWO GÓRSKIE\\\ Gabriela Janowicz ma za sobą pracowite tygodnie, bo najpierw zwyciężyła w czterodniowych zawodach Bike Adventure, które zorganizowano w Górach Izerskich i Karkonoszach, po czym triumfowała w Milko MTB w Pasymiu.

W maju Gabriela Janowicz z Bartoszyc, która obecnie reprezentuje Kwidzyński Klub Kolarski, na naszych łamach zapowiedziała swój start w górskiej czterodniówce w Szklarskiej Porębie. Jak powiedziała, tak też zrobiła, z tym że nie ograniczyła się jedynie do wzięcia udziału, bo bartoszyczanka te zawody po prostu wygrała!

- Oficjalna nazwa zawodów to Bike Adventure, a odbyły się w Górach Izerskich i Karkonoszach - wyjaśnia Gabriela. - Rywalizowałam na najdłuższym dystansie Pro, co oznaczało, że musiałam przejechać każdego z czterech dni po około 60 kilometrów przy przewyższeniach dochodzących do 2000 metrów. Częściowo trasę znałam, ale łatwo nie było, miejscami musieliśmy się wręcz przeciskać między olbrzymimi głazami. Pierwszego dnia do mety dotarłam jako druga z kilkuminutową stratą, ale drugiego i trzeciego dnia byłam już najszybsza, dzięki czemu przed ostatnim etapem miałam 13 minut przewagi nad wiceliderką. Kosztowało mnie to jednak sporo sił, bo trasa była bardzo kondycyjna, czyli cały czas góra-dół.

Fot. archiwum domowe

Gabriela Janowicz na podium zawodów Milko Mazury MTB w Pasymiu

Trudy trzech etapów zawodniczka z Bartoszyc mocno odczuła w nogach podczas ostatniego dnia imprezy.

- BYŁAM BARDZO ZMĘCZONA, WSZYSTKO MNIE BOLAŁO, BO „WYJECHAŁAM SIĘ PO CAŁOŚCI", MIAŁAM TAKIE ODCISKI NA DŁONIACH, ŻE Z TRUDEM KONTROLOWAŁAM KIEROWNICĘ.

Najgroźniejsza rywalka się nie poddawała, w efekcie moja przewaga stopniała do czterech minut, najważniejsze jednak, że wygrałam - przyznaje Gabriela Janowicz, która nie spoczęła na laurach, bo kilka dni temu w Pasymiu wygrała zawody Milko MTB w open kobiet. - Był to 60-kilometrowy dystans Expert - opowiada bartoszyczanka. - Już tam parę razy się ścigałam, więc wiedziałam, że trasa będzie płaska. Nie przepadam za takimi, bo lepiej czuję się na trudniejszych trasach, ale dałam radę. Był to jednak dla mnie jedynie start treningowy przed sierpniowym Pucharem Polski w cross country w Boguszowie-Gorcach oraz przed wrześniowymi mistrzostwami Polski w maratonie, które odbędą się w Wiśle - dodaje Gabriela Janowicz, która na koniec dziękuje za pomoc sponsorom, trenerowi Pawłowi Kowalkowskiemu oraz rodzicom, którzy są jej najwierniejszymi kibicami.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

MILKO MAZURY MTB W PASYMIU

• **Expert, kobiety:** 1. Gabriela Janowicz (Kwidzyński Klub Kolarski); 2. Katarzyna Salik (Mlekpol Team); 3. Regina Kasprzycka (Auto Land); 4. Kinga Piotrowska. **Mężczyźni:** 1. Paweł Oktaba (Szprycha Giżycko); 2. Wojciech Damięcki (Kwidzyński Klub Kolarski); 3. Mateusz Tengowski (Kwidzyński Klub Kolarski); 4. Piotr Wanat (MSR Olsztyn); 5. Michał Kopeć (Kwidzyński Klub Kolarski); 6. Karol Przyłuski (Kwidzyński Klub Kolarski); 7. Paweł Bednarek (Rafbike Cycling Team); 8. Marcin Trykacz (Szprycha Giżycko); 9. Jędrzej Żebrowski (Ostróda Sport Team); 10. Łukasz Gorbacz (Szprycha Giżycko).

• **Pro:** 1. Michał Glanz (JBG-2 Team); 2. Marcin Białobłocki (Bialoblocki Team Ełk); 3. Dominik Jakubowski (Kwidzyński Klub Kolarski); 4. Dawid Przybylski (Kwidzyński Klub Kolarski); 5. Radomir Chmiel (Michelin Aldo Team); 6. Jan Sobieraj (Kwidzyński Klub Kolarski); 7. Jakub Sobieraj (Kwidzyński Klub Kolarski); 8. Marcin Mróz (Bialoblocki Team Ełk); 9. Krzysztof Kindrasz (Szprycha Giżycko); 10. Kacper Danielewski (Auto Land).

PROMOCJA

1423otbp-A-K

TRZECIOLIGOWA SOBOTA W WIKIELCU

PIŁKA NOŻNA\\\ Po rocznej przerwie w III lidze ponownie zagra GKS Wikielec - w sobotę jego pierwszym rywalem będzie Mławianka Mława. O przygotowaniach do sezonu, zmianach kadrowych oraz planach rozmawiamy z trenerem Damianem Jarzembowskim.

- Jak wam minął okres przygotowawczy do III ligi?

- To, co sobie nakreśliłem, zostało wykonane. Gry kontrolne także odbyły się bez żadnych komplikacji. Najważniejsze, że obyło się bez poważniejszych kontuzji. A jeżeli chodzi o budowę kadry, to mieliśmy pewne zawirowania i problemy. Jesteśmy jednak w uprzywilejowanej sytuacji, bo ostatecznie większość piłkarzy z podstawowego składu została. Byli z nami od początku, więc mogliśmy mówić jedynie o uzupełnieniach, a nie na siłę szukania wzmocnień. Oczywiście wierzę w to, że piłkarze, którzy do nas doszli, wniosą do zespołu dodatkowe argumenty.

- Zremisowany sparing z Elaną Toruń to była próba generalna? Czy takim składem wyjdziecie w sobotę na ligową inaugurację z Mławianką?

- MOŻNA UZNAĆ, ŻE Z ELANĄ RZECZYWIŚCIE ZAGRALIŚMY W SKŁADZIE BARDZO ZBLIŻONYM DO TEGO, JAKI WYSTAWIĘ W SOBOTĘ W LIDZE. OCZYWIŚCIE NIE WYKLUCZAM PEWNYCH ZMIAN, BO PRZECIEŻ JESZCZE PRZYGLĄDAMY SIĘ ZAWODNIKOM, KTÓRZY POTENCJALNIE MOGĄ DO NAS DOJŚĆ. MAMY JEDNO WOLNE MIEJSCE, KTÓRE CHCEMY UZUPEŁNIĆ WARTOŚCIOWYM GRACZEM. GDYBY JEDNAK TAKI DO NAS PRZYSZEDŁ, TO PEWNIE NIE BĘDZIE MU ŁATWO WSKOCZYĆ DO WYJŚCIOWEJ JEDENASTKI.

- O jakiej pozycji mowa?

- Szukamy zawodnika, który będzie mógł grać na pozycji numer 10 (ofensywny pomocnik - red.) lub na wahadle. W naszym ustawieniu trzy-cztery-dwa-jeden, którego będziemy się pewnie trzymać, szukamy zawodnika do rywalizacji i wzmocnienia działań ofensywnych.

- Jesteście już w optymalnej formie, czy też będziecie do niej dochodzić dopiero podczas pierwszych ligowych spotkań?

- Cały okres przygotowawczy i plan działań zawsze jest dostosowany do najbliższego meczu. W sparingach mogliśmy sobie pozwolić na to, by specjalnie zagrać na zmęczeniu. W najbliższym meczu mam jednak nadzieję, że wyjdziemy na boisko jeśli nie na optymalnej świeżości, to na pewno głodni gry i rywalizacji, żeby po ostatnim gwizdku sędziego nie mieć żadnych wymówek. Każda możliwość szukania punktów jest bezcenna, nie możemy sobie pozwolić, żeby do formy dochodzić na przykład do czwartej kolejki.

- Udało się pozyskać wszystkich zawodników, których widział pan w zespole?

- Jesteśmy beniaminkiem III ligi, mamy taką, a nie inną, sytuację organizacyjno-infrastrukturalną. To wszystko sprawia, że nie jesteśmy pierwszym, drugim lub nawet trzecim wyborem dla piłkarzy. Przy naszych finansach nie możemy być wybredni na rynku transferowym. Zależało mi, żeby dobrać zawodników z charakterem i umiejętnościami gry na odpowiednich pozycjach. A to, czy mi się udało, liga zweryfikuje.

Fot. Emil Marecki

Damian Jarzembowski: - W okresie transferowym nie jesteśmy pierwszym, drugim lub nawet trzecim wyborem dla piłkarzy.

- Najbardziej szkoda zapewne Łukasza Kopki, który był już waszym zawodnikiem, ale po wycofaniu się z III ligi Sokoła Ostróda ostatecznie wrócił do Concordii Elbląg.

- Z punktu widzenia trenerskiego sytuacja ta wyszła słabo. W mojej ocenie Łukasz pasował idealnie do naszego sposobu gry. Tego transferu żałuję, ale wydarzyło się to, co się wydarzyło, a ja mimo wszystko mogę zrozumieć piłkarza. Jednak jego deklaracje były takie, że jest z nami bez względu na wszystko. Takie zawirowania wpływają na budowanie kadry i proces treningowy. Cóż, letni okres transferowy to intensywny i brutalny czas.

- Wrócił za to Sebastian Szypulski, który zyskał doświadczenia na boiskach II ligi w barwach Stomilu.

- Mam ogromną nadzieję, że to będzie nasze bardzo duże wzmocnienie. Z zespołu odszedł jeszcze Kentaro Arai do KKS Kalisz. Liczę na to, że Sebastian da nam w środku pola dużo jakości. Gdy przychodziłem do GKS w zeszłym roku, to Seba w Wikielcu pełnił bardzo ważną rolę w szatni i na boisku. To jest taki zawodnik, który za pół roku lub po roku powinien wrócić na poziom centralny.

- Arai to wasze największe osłabienie?

- Zdecydowanie tak, bo niesamowicie mocno pracował na boisku dla całego zespołu.

ARAI DUŻO BIEGAŁ, DAWAŁ NAM SPORO W DEFENSYWIE I MA NIENAGANNĄ TECHNIKĘ W OFENSYWIE. BYŁ NASZYM KLUCZOWYM ZAWODNIKIEM W KONTEKŚCIE NASZEGO AWANSU DO III LIGI.

Mam nadzieję, że teraz będzie dawał sobie radę na boiskach II ligi. Jest to zawodnik uniwersalny, który rozumie grę w piłkę nożną i będzie wartością dodaną dla Kalisza

- Objął pan zespół w momencie, gdy walczył o utrzymanie w III lidze, teraz wprowadził pan go z powrotem do III ligi. Który Wikielec był silniejszy?

- Jeżeli chodzi o styl i funkcjonowanie zespołu na boisku, to myślę, że obecnie jesteśmy mocniejsi.

- Czego możemy się spodziewać w pierwszym meczu w sobotę z Mławianką Mława?

- Wszyscy podchodzą do niego z optymizmem i nadziejami, co powoduje pewną formę presji. Nie chciałbym jednak podchodzić do tego z nastawieniem, że koniecznie musimy wygrać, bo inaczej stanie nam się jakaś krzywda. Mławianka to ósmy zespół poprzedniego sezonu, zaszły tam zmiany personalne, ale nie chciałbym pod presją wygranej utracić radość z gry. Chcę, żeby moi zawodnicy wyszli na ten mecz naładowani optymizmem, żeby trzymali się swoich zasad funkcjonowania i wspierali się jako drużyną. Wierzę, że gdy tak się stanie, to my tego meczu nie przegramy, lecz oczywiście naszym celem jest zwycięstwo.

EMIL MARECKI

1. KOLEJKA III LIGI

- **Sobota:** GKS Wikielec - Mławianka Mława (15), Legionovia Legionowo - Concordia Elbląg (18), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Lechia Tomaszów Mazowiecki (15), ŁKS 1926 Łomża - Unia Skierniewice (16), Warta Sieradz - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (17), Jagiellonia II Białystok - Broń Radom (12), GKS Bełchatów - Pelikan Łowicz (17), Olimpia Zambrów - Legia II Warszawa (12)
- **Niedziela:** Victoria Sulejówek - Pilica Białobrzegi (16)

SPRINTEM

UNIWERSJADA\\\ Dzisiaj w Chinach o medal powalczy olsztyński kulomiot Konrad Bukowiecki, natomiast wczoraj Patrycja Adamkiewicz zdobyła brązowy medal w kategorii do 57 kg w rywalizacji taekwondzistek podczas 31. Letniej Uniwersjady w Chengdu.

Polka w pierwszej rundzie miała na wolny los. W kolejnej pewnie 2:0 pokonała Niemkę Franziskę Drucklieb. Takim samym wynikiem zakończyło się jej starcie o wejście do strefy medalowej z Brazylijką Vitorią Limą. W półfinale Adamkiewicz stoczyła zacięty bój z Koreanką Yujin Kim, jednak przegrała 1:2. To sprawiło, że straciła szansę walki o złoto i, podobnie jak cztery lata temu w Neapolu, przywiezie z uniwersjady brązowy medal.

- Bardzo się cieszę, że udało się wywalczyć ten brąz - powiedziała Adamkiewicz.

- Mało brakowało, a byłabym nawet w finale, ale, niestety, odezwała się moja ostatnia kontuzja i być może to sprawiło, że w tym pojedynku byłam ostrożniejsza. Walczyłam do końca i jestem z siebie bardzo zadowolona, bo udało mi się wykonać różne techniki, które wcześniej zaplanowałam. Pozostaje oczywiście niedosyt, bo kolejny raz mam brąz, ale i tak cieszę się z medalu – powiedziała Adamkiewicz, która weźmie jeszcze udział w rywalizacji drużynowej.

- Sześć lat temu na Tajwanie dziewczyny w drużynie wywalczyły srebro, a cztery lata temu w Neapolu brąz, więc teraz są rozstawione i w pierwszej rundzie mają wolny los - wyjaśnił trener polskiej reprezentacji Waldemar Łakomy. - Czekamy na przeciwniczki z Francji lub Turcji. Na pewno będzie to dobra zabawa i świetne doświadczenie dla dziewczyn.

Dzisiaj o godz. 13.45 polskiego czasu walkę o medal rozpocznie Konrad Bukowiecki, kulomiot AZS UWM Olsztyn, który będzie bronił złotego medalu wywalczonego w 2019 roku w Neapolu. Niestety, po niedawnych mistrzostwach Polski, podczas których zdobył brąz, w trakcie jednej próby wywrócił się, a potem narzekał na bolące kolano. - Cały czas trochę go to kolano boli, ale nie ma jakiegoś dramatu - wyjaśnił Ireneusz Bukowiecki, jego ojciec i zarazem trener, którego udało nam się wczoraj telefonicznie „dopaść" na stadionie w Chengdu. - Myślę, że będzie dobrze.

Do tej pory w Chengdu polscy studenci zdobyli trzy brązowe medale. Pierwszy krążek wywalczył strzelec Oskar Miliwek, potem z brązu cieszył się judoka Kacper Szczurowski, a teraz do tego grona dołączyła Patrycja Adamkiewicz. Zawody w Chinach potrwają do 8 sierpnia.

DRYH, PAP

eprasa.pl 8a4058f586

NOWY NUMER „MAGAZYNU TURYSTYCZNEGO" JUŻ W SPRZEDAŻY

Kupisz go w salonach Empik, na stacjach Orlenu, salonikach prasowych oraz na dworcach i lotniskach.

1823otbp-a -P

eprasa.pl 8a4058f586